

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 50 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 50 ct. 4 .
miesięcznie 1 . 10 1-35 .
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 .
Wszelkich dodatków Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Gadsłane wiersz garmondowy 40 ct., mat
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 50.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 . 4 .
oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Sytuacja.

Wiadomości, jakie nadeszły dziś rano z Wiednia, brzmią znowu bardziej pokojowo i kompromisowo. Węgierski minister od formulek przywiózł do Wiednia nową formulkę, z tą pewnością, że opozycja węgierska nie urwie mu głowy, jeżeli co do formy — nie co do istoty — od pierwszej odstąpi. Ministrowie wspólni, Gołuchowski i Kallay, wyrażają się na doprowadzenie do porozumienia między Szellem a Thunem, ten drugi zaś rzecz sobie bardzo ułatwił, oświadczając w komisji prawicy, że rozstrzygnięcie w sprawie ugody zastrzegła sobie korona. Jest to nie koniecznie konstytucyjne zasłanianie się odpowiedzialnego ministra nie odpowiedzialną koroną. Ale i w sprawie już czysto wewnętrznej, austriackiej — w sprawie językowej, wieje wiatr łagodniejszy, a stanowisko, zajęte na komisji wykonawczej prawicy przez Polaków i stronnictwo katolicko-ludowe, stanowisko, którego domagaliśmy się od samego początku zawikłań i za które takie gromy na nas padały — zdaje się zapowiadać, że raz przecie pojedzie się na drogę, prowadzącą do uspokojenia wewnętrznego i do umożliwienia parlamentu.

Jak w sprawie ugodowej położenie z dnia na dzień się zmienia, dowodzi list wiedeński, któryśmy otrzymali dziś rano, a który przez pomyłkę spóźnił się o 24 godzin. Podajemy go jako obraz sytuacji z przed dwóch dni — zwracamy jednak uwagę, że co do stanowiska komisji prawicy w sprawie językowej, korespondent nasz już zapowiada zwrot, jaki istotnie nastąpił. Oto ów list:

Wiedeń, 6 czerwca.

Nietylko rozwiązania nie ma, ale nawet nie wykłuwają się żadna wskazówka, którądy pójdzie droga. Dosłownie waży się i dotąd na żadną stronę nie przeważa.

Po stronie austriackiej znalazła się nagle cała Austria, co by było objawem korzystnym. Jednak pojęcie „po stronie austriackiej“ nie kryje się z pojęciem „po stronie rządu austriackiego“.

Oslabia jednak stanowisko hr. Thuna cały szereg okoliczności. Oto najważniejsze:

Ugoda bankowa, zawierająca wszystkie polityczne i szereg ekonomicznych korzyści węgierskich, została przyjęta przez większość prawicy austriackiej komisji ugodowej, po długiej walce z Niemcami, z opozycją prowadzoną przez sam Bank, bez żadnej zmiany.

Uznała więc większość, że ugoda ta, dająca absolutną równość obydwu rządów, jest do przyjęcia. Ugoda bankowa miała termin po r. 1910, gdy ugoda cłowo-handlowa po r. 1907, więc większość zgodziła się, że ugoda bankowa ma trwać o trzy lata dłużej, niż ugoda handlowo-cłowa. Jeżeli więc wedle formuły Szella różnica trwania dwóch ugód, przedłużyła by się do pięciu, czy sześciu lat, to można mówić o pogorszeniu się sytuacji, ale nie o zasadniczej różnicy.

Ze Węgry w nowej organizacji Banku widzieli główny nabytek ugody, nie było nikomu tajemnicą.

Rząd hr. Thuna, dowiedziawszy się o przyjęciu przez koronę nowej formuły Szella, bez wiedzy rządu austriackiego powinien był natychmiast podać się do dymisji. Jak się okazuje, noty austriackie z 31. stycznia i 5. lutego były zupełnie mdłe, anodimowe, proponujące modyfikacje, ale nie odrzucające. Dzisiejsza fuga więc jest okropnie spóźniona.

Nagła pomoc całej niemieckiej prasy, z *Nową Presą* na czele, najsilniejsze argumenty i zapal, z jakim ta prasa broni Banku i pomaga hr. Thunowi, zamiast pomagać hr. Thunowi stawia całą sprawę w innym świetle. Hr. Thun, walący przy pomocy *N. Presy* ugodę bankową, którą niedawno przepędził przez większość prawicy, to ma swój posmak.

Więc cała racja po stronie hr. Thuna nie wystarcza do odniesienia zwycięstwa. Kompromisu szukają i słyszą cały szereg nowych propozycji. Faktem jest, że rząd austriacki godzi się już na automatyczne wejście ugody bankowej w życie z wejściem definitywnej ugody handlowej.

Z węgierskiej strony dziś z całą siłą toczy się walka przeciw prowizoryum — kontrast zaostroża się tak: albo zaraz definitywna ugoda zawarta parlamentarnie, albo samoistność handlowo-cłowa i bankowa. Wszystkie argumenty, że Węgrzy tyle „samodzielnosci“ nie zniosą, przestaje działać.

Sensację robi tu artykuł *Pester Lloyd*a, apelujący do Niemców, którzy w opozycji przeciw ugodzie bankowej pierwsze skrzypce trzymają i dostarczają całej amunicji rządowej prasie, żeby się zastanowili, co robią. *Pester Lloyd* efektywnie postawił kwestję całkiem na jasno: formuła Szella zmusza Austrię do powrotu do parlamentaryzmu, jeżeli więc Niemcy z wielokapitalistycznych względów bronią jednolitości Banku, to widocznie podnieśli sprawę materialnej natury po nad wszelkie narodowe względy. Apel do Niemców jest tak jaskrawy, że musiał zrobić wrażenie. Co więcej, jest już skutek — nagle cała prasa „bankowa“ — zamilkła.

Dziś zbiera się komisja parlamentarna prawicy. Pomimo wszystkich odmiennych głosów, dochodzących do kraju *via* czeska prasa, mogą was zapewnić, że w kołach niemiecko-katolickich bardzo głośno odzywa się zdanie, że w sprawie językowej musi nastąpić rewizja rozporządzeń *Badeni-Gautsch*.

Jest nadzieja, że koncept, żeby niemieckiemu programowi przeciwstawić słowiański, padnie w komisji większości.

O prądach u samej góry najrozmaitsze krążą wieści, przeważa jednak opinia, że u góry znać skłonności do kierunku pacyfikacyjnego, do roboty *ad hoc*, z czego się i rząd *ad hoc* wytworzyć może, a nawet większość *ad hoc*.

Zmęczenie powszechne, a wiadomości o fatalnych skutkach i wpływie przesilenia politycznego na stosunki ekonomiczne, przychodzą z wszystkich stron. W kołach finansowych wiedeńskich uważa się położenie za areypowazne i wołające o zakończenie.

W publiczności zapanował dziwny ruch. Zwrócono się do Leona i patrzono na niego z ciekawością i podziwem. Prawda — zarzuty były ciężkie, ale Leon musiał mieć całe masy argumentów na odparcie ich, skoro tak spokojnie sam te zarzuty podnosił. Ta pewność siebie imponować zaczęła. Poczuli to Stroński i nagle chcąc zwrócić na siebie uwagę, zażądał głosu. Lecz równocześnie prawie powstał Barumewajg i poprosił także o głos. Widocznie więc partya narodowców trzymała się dobrze i nie dozwoli zepchnąć się z wybranego terenu.

Leon mówił ciągle dalej i teraz opanował już siebie i swoją wolę. Czuli, że kieruje sobą z nadzwyczajną łatwością i przeświadczenie to było mu nad wyraz pocieszające. Zwracał się, mówiąc przeważnie do Pocijki — pomijając prawie wzrokiem Lipskiego, który gryził bezustannie wargi, widocznie niezadowolony z obrotu, jaki rzecz przybierała.

W mowie bowiem Leona ów główny zarzut pobierania pieniędzy od rosyjskiej ambasady na wydawnictwo „Hejnału“ schodził do podrzędnych rozmiarów. Głównie zaś występowała tu wina lekkomyślności komitetu, który wpuścił Montalemberta do kolonii. Jeżeli kto miał prawo uskarżać się na skutki tej lekkomyślności, to właśnie Leon i jego partya. Zawierzył bowiem starszym i doświadczeńszym ludziom. Widząc, jak na rękach prawie noszono w czasie obchodu „pułkownika“ — otworzył mu serce i pozwolił „pracować“ wspólnie dla sprawy. Czyż za to go winić należy? Czyż raczej nie byłby potępienia godzien, gdyby odepchnął brutalnie ową

Inspektorat przemysłowy w r. 1898.

Wewnętrzne urządzenie warsztatów i fabryk.

W ubiegłym roku przybyły z większych przedsiębiorstw przemysłowych w Galicji dwa tartaki parowe, fabryka krochmalu i syropu, jedna rafinerya cukru, jedna destylarnia drzewa i fabryka lodu sztucznego.

Ponure refleksje snuje sprawozdanie na temat wewnętrznego urządzenia warsztatów i lokalów fabrycznych. Inspekcje wykazują pod tym względem bardzo niewiele szczegółów dodatnich. Zwłaszcza przedsiębiorcy, którym już dawniej wytykano wadliwości urządzeń, nie dają się żadnym sposobem skłonić do odpowiedniego przebudowania pracowni. Starania nasze w tej mierze — wyznaje inspektor — najczęściej żadnego nie odnoszą skutku; przedsiębiorcy albo żądania nasze puszczają mimo uszu i wolą nawet w danym wypadku narazić się na zapłacenie grzywny, albo niby to wykonują, czego się od nich żąda, ale w sposób tak wadliwy i powierzhowny, że cel zamierzony pozostaje jak był nieosiągnięty.

W warsztatach rzemieślniczych, mieszczących się przeważnie w lokalach najmowanych, często mimo najusilniejszych starań, nie da się zrobić. Nieraz jednak rozbija się rzecz cała o bezprzykładny upór i obojętność majstrów. To też brak miejsca, powietrza, światła i dostatecznego w zimie opału, to najczęstsze warunki, wśród których robotnik w przemyśle drobnym pracować jest zmuszony. A po skończonej pracy czeka nań nocleg, urągający wszelkim wymaganiom sanitarnym.

W przedsiębiorstwach większych — na ogół — nie lepsze panują stosunki. Oto, co mówi sprawozdanie:

W przeważnej większości cegielni i kamieniołomów robotnik podczas przerw w pracy nie ma gdzie odpocząć, jakkolwiek się urządzenia takich miejsc odpoczynkowych zawsze żąda przy zezwoleniu na otwarcie odnośnego przedsiębiorstwa. Ale bo też przedsiębiorcy unieją rzecz załatwiać w porządku: gdy chodzi o komisyjne zbadanie zakładu przed jego otwarciem, znajdują się zawsze odpowiednio urządzone ubikacje, w których robotnicy mają odpoczywać, względnie mieszkać, później jednak używa się tych ubikacji bez żadnego skrupułu na inne cele, a robotnik często faktycznie nie ma gdzie głowy złożyć. Inspektor nadużyciem takim oburzony, robi doniesienie do władzy przemysłowej, której zarządzenia w nader rzadkich tylko wypadkach odnoszą skutek pomyślny.

Przedsiębiorstwa przemysłu metalowego odznaczają się stale ciasnotą i brudem w pracowniach. Poprawę tych stosunków, od szeregu lat wytykanych, doczekać się niepodobna.

Również w przemyśle drzewnym nie widać znacznego postępu co do urządzenia lokalów fabrycznych, tylko w paru większych tartakach spotkano się przy inspekcjach z jako tako odpowiadającymi celowi mieszkaniami dla robotników.

Istniejące w Tarnopolu i Brodach zakłady

dłoi, która się tak chętnie z pomocą do wspólnej pracy garnęła?

Owa „wspólna praca“ przysła Leonowi do głowy już w ostatniej chwili i teraz szczęśliwie postanowił osłaniać temi słowy owe branie pieniędzy od Montalemberta.

On pieniędzy nie brał, on pozwolił pułkownikowi pracować dla sprawy tak, jak pracował on, Barumewajg, Mazia i wszyscy. Wszakże i oni dawali swój grosz ostatni na wydawnictwo „Hejnału“. Dlaczego więc mieli odrzucać i grosz Montalemberta? A teraz — tu Leon głos podniósł i z tonu ironicznego przeszedł w oskarżający:

A teraz, on ma prawa zapytać się, kto i gdzie poznał Montalemberta. On żąda całej prawdy dla siebie i dla spokoju swej partyi, a wreszcie dla spokoju całej kolonii. Jeśli bowiem jest ktoś, wprowadzający z taką łatwością szpiegów i agentów rosyjskich do grona czy tej, czy tamtej partyi, sam musi być agentem i szpiegiem. To należy wyświecić i z osobą taką postąpić jak należy. Spokój tysiąca osób w kraju od tego zależy. Być może, iż dziś za sprawą pana Montalemberta nie jeden już znajduje się w więzieniu rosyjskiem. On, Leon — domaga się ukarania nędznika, który służy za pośrednika w tej zdradzie. I ufny, że sąd potrafi rozwinąć w tym kierunku należyta energię, — sprawę tę oddaje w jego ręce, zaznaczając wszakże, że on i jego towarzysze nie poprzestaną w tym razie na satysfakcyi sądowej, lecz sami ze swej strony sprawiedliwość wykonać będą zmuszeni.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

133

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Prywata! prywata!

Po otwarciu sądu — natychmiast Leon zażądał głosu. Zrozumiał, że w tej chwili gra śmiertelną grę. Postanowił wygrać swą partyę, choćby kosztem życia. I jak wówczas nad mogiłą Grzegorzewskiego całą siłą woli potrafił dodać sobie skrzydeł, tak samo teraz wyteżył wszelkie władze umysłowe, aby nie dać się porwać sentymentom. Tu, wobec... sędziów należało być zimnym, ścisłym i logicznym.

Spokojnie więc napozór, choć czoło miał potem zroszone, zaczął Leon przeciw sobie akt oskarżenia. Była to bardzo zręczna taktyka.

Oskarżenie, wypowiedziane ustami Strońskiego, nabrałoby wielkiej wagi i sprawiłoby szalone wrażenie. Mówione przez Leona, który instynktownie nadawał głosowi swemu intonację lekką i ironiczną, traciło na wadze i robiło wrażenie, jakby sam Leon grał z owymi zarzutami. Stroński zdziwiony podniósł głowę i brwi zmarszczył. Spodziewał się, że on sam w doskonale obmyślonej formie zmiążdży od razu samym oskarżeniem przeciwnika. Wyrwano mu najgorsze jadowite zęby. Tego się nie spodziewał.

czyszczenia i sortowania pierza przedstawiają się wewnątrz wprost fatalnie. Mieszczą się w wilgocią ociekających, ciasnych piwnicach, duszno tam, bo o przewietrzaniu nikomu się nie śni. Stosunki tem większego ubolewania godne, że we wspomnianych przedsiębiorstwach pracuje po większej części młodzież robotnicza, a nawet dzieci niżej lat 12! Na innym miejscu dowiadujemy się, że jedna z dziewcząt, w zakładzie takim zatrudnionych, liczy zaledwie lat 8! I cóż na to władze przemysłowe?

Znamieniem charakterystycznym g a r b a r n i g a l i c y j s k i e h jest brud, niechlujstwo, powietrze zgnilizną przesycone, brak wentyliów w pracowniach.

Tak samo ujemne tylko spostrzeżenia uczyniono w przemyśle konfekcyjnym i modniarskim. Pracodawcy tej kategorii, aby oszczędzić czynszu, w większych miastach wysokiego, urządzają zwykle od frontu sklep, a resztę lokalu, najczęściej ciemnego, ciasnego i najskromniejszym wymaganiom nieodpowiadającego, przeznaczają na warsztat. W krawiectwie n. p. reguła jest także system oddawania robót czeladnikom nie zajętym w warsztacie, lecz pracującym u siebie (dawniej nazywano u nas robotników takich „partaczami“) — w lokalach nieraz najobskurniejszych, które niestety usuwają się z pod wszelkiej kontroli.

Wewnętrzne urządzenie piekarni urąga nieraz najpospolitszym pojęciom ludzkości. Rzadko kiedy natrafic można pracownię jako tako obszerne i jasne. Ochędostwo w warsztatach, to rzecz prawie powszechnie zarówno przez majstrów jak przez robotników uważana za zbytęzną i niepotrzebną. Ludzie ci nie uznają również najczęściej przyjemności oddychania czystym powietrzem. Wentyle należą do wyjątków. W dodatku zdarzają się, jak o tem wspominaliśmy w artykule poprzednim, piekarnie pomieszczone w norach piwnicznych i na podstawie „licencji przemysłowych“ tolerowane przez władze! Biedny robotnik!

Na uwagę zasługuje znowuż dowcipny system praktykowany w g o r z e l n i a c h. Brak tam zazwyczaj miejsc noclegowych, toż robotnicy często gęsto śpią na platformach ocembrowań kotłowych! Zaprawdę, nie potrzeba komentarza.

W m ł y n a c h dokucza pracującym pył mączny, o którego usuwanie nikt się nie troszczy. Wiele przedsiębiorstw obywa się również bez przepisanych ustawą ogniotrwałych schodów ratunkowych.

Dobre wewnętrzne urządzenie fabryki stwierdza inspektorat w jednej cukrowni, którą w ubiegłym roku przez dobudowanie rafinerii znacznie powiększono.

Także niewiele zarzucić można nowszym lub powiększonym w ostatnich czasach zakładom przemysłu chemicznego. Dodatnie pod tym względem wrażenie czyni zwłaszcza otwarta w ubiegłym roku destylarnia drzewa i kilka nowych rafinerii nafty. Natomiast starsze przedsiębiorstwa tego rodzaju grzeszą ciągle jeszcze, szczególnie brakiem urządzeń do oddalania kurzu i gazów, zabójczych nieraz, a zawsze oddziaływających szkodliwie na zdrowie robotnika. Inspektorat nie od dziś czyni bezskuteczne starania, aby tym fatalnościom zaradzić. Podobne stosunki panują w mydlarniach, gdzie robotnik pracuje nieraz wśród tak gęstych oparów, że go niemal dojrzeć nie sposób.

Przedsiębiorstwa przemysłu graficznego, więc przede wszystkim drukarnie mieszczą się na ogół w ciasnych, nie dość jasnych i wcale nie albo źle przewietrzanych lokalach. Ściany są przeważnie brudne, więc ciemne. Również wyjątkowo tylko spotyka się tu stosowne szatnie i umywalnie.

O wychodkach wreszcie w pracowniach przemysłowych lepiej nie wspominać wcale.

Ostatnie słowa wypowiedział Leon surowym, silnym i spokojnym głosem. Odwrócił się lekko w stronę publiczności, jakby tam szukał winowajcy i z pod zmrużonych powiek oczy mu zabłysły jakimś prawie okrutnym wyrazem.

W niczem, w tej chwili nie był podobny do rozmarzonego działacza lub zdenerwowanego, zdręzionego chłopaka. Była w nim siła, dużo złego, czegoś, co ma jaguar zwinięty w kłębek w kacie klacki. Usta miał skrzywione, zło i namiętne. Czuł, że dominuje teraz nad duszami tych wszystkich, którzy zebrani tłoczyli się w obłokach papierosowego dymu. I sam rozumiał, że w obronie swej własnej, byłby w stanie zacząć szarpać dusze innych ludzi i kaleczyć je tak, jak oni go kaleczyli bezwinnie. I rzecz dziwna, nie ku Strońskiemu zwrócił wściekłość swoją. Przecież z porządku rzeczy wypadalo, aby tu właśnie Stroński odpowiadał za to, co się stało. Lecz u Leona zawiadła chęć oskarżania, ciągnięcia na szafot innych, choćby niewinnych. A nawet — w gruncie rzeczy nie czynił to w swej obronie, zarazek właściwej naszemu narodowi bliźniej nienawiści, ogarnął go.

On teraz rzucił podejrzenia, on teraz pełnym jadu wzrokiem, mierzył komitet i domagał się nad nim sądu.

Gdy skończył mówić — zapanowała chwila uro-

Z prasy ludowej.

Przyjaciel ludu ogłosił był w jednym z numerów marcowych kwestyonaryusz dla włościan w sprawie wychodźstwa. Obecnie (w nr. 15 z dnia 1 czerwca) ogłasza już czwartą z rzędu odpowiedź włościanina na zadane pytanie. Niepodobna nam tutaj listów tych streszczać, korzystamy jednak ze sposobności, aby zwrócić na nie uwagę ludzi, którym dobro kraju leży na sercu, szczególnie tych, których sprawa emigracji naszego ludu bliżej obchodzi. Z tych głosów włościańskich, szczerych i prostych, nieraz może goryczą zaprawnych, ale przejętych miłością ziemi rodzinnej — mogliby niejednego dowiedzieć się, a może i nauczyć.

Konserwatyści zarzucają często posłom ludowym w Sejmie, że zgłaszane przez nich żądania rozmaitych wieców, a nawet rad gminnych, są jedynie wynikiem sztucznej agitacji lub wymuszania. Z artykułu w *Przyjacielu* p. t. „Absolutne rządy w pow. wielickim“ dowiadujemy się, w jaki to sposób właśnie konserwatyści za pomocą podwładnych im organów powiatowych, wymuszają lub podstępnie wyłudniają od Rad gminnych pożądane dla stronnictwa rządzącego uchwały. A przykładów podobnych, przytaczanych przez pisma ludowe od lat szeregu, nie spisałby na wołowej skórze.

W tym samym numerze *Przyjaciela*, włościanin Sytnik radzi stworzyć „chłopską krajową asekurację“ dla ubezpieczenia ziemiopłodów. Dalej znajdujemy tu krótką wiadomość o dotychczasowej działalności komitetu likwidacyjnego dla Banku włościańskiego, z wezwaniem włościan, aby tej akcji dopomagali; obrazki schodniczek (artykuł I.); poradnik prawny (o opiekach i kuratelach); okólnik namiestnictwa w sprawie tępienia pomoru świń; artykuł o rolnictwie w Holandyi; wiadomości polityczne i kronikę.

Związek chłopski (nr. 16 z dnia 1 czerwca) podaje pod adresem ministra spraw zagranicznych, zbawienną radę do wyjścia z fatalnej sytuacji w Austrii, nadczem daremnie suszy sobie głowę tyłu polityków. Ponieważ nie wiemy, czy hr. Goluchowski czytuje *Związek*, przeto pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie tę radę p. Potoczka:

„Rozwiązanie tej zagadki ma minister spraw zagranicznych. Jak ten się dobrze porozumiał z Rosją — co mu daj Panie Boże — to sobie rząd będzie jakiś czas drwił z Niemców, będzie kręcił, a potem szach, i... koniec panowania niemieckiego w Austrii — a jak nie, to będzie kiepsko“.

Krótko i węzłowato. Ale jak p. Potoczka sobie wyobraża wpływ porozumienia się z Rosją na sprawy wewnętrzne austriackie i skutki, jakieby stąd dla nas Polaków wynikły? Ostrożnie z ogniem panie pośle!

Zresztą niewiele w tym numerze *Związku* ciekawego, prócz sensacyjnych tytułów: Rozbila się bania z pańskimi złodziejami“. „Łajdactwa b. Banku włościańskiego“, „Za co p. dyrektor Zgórski brał rocznie 3.000 zł. z chłopskich krwawo ściągniętych pieniędzy“ — i t. p.

Pojawił się też, jak zwykle, z początkiem miesiąca, numer (5) wydawanego przez p. Kolkowskiego w Krakowie miesięcznika *Przegląd ludowy*. Zawiera uwagi godne artykułki: „O patriotyzmie“, „O sytuacji politycznej“, „O emigracji“, „O sklepikach chrześcijańskich“ i t. d. W bardzo dosadny sposób piętnuje *Przegląd* moskalofilstwo ks. Stojałowskiego. Z artykułu o sytuacji przytaczamy dla charakterystyki następujący końcowy ustęp:

„Rząd przeto obecnie musi postępować bardzo oględnie, aby Niemców zanadto nie drażnić, bo mogłoby coraz więcej ludzi przechodzić na protestantyzm (szyzmę) a to dla Austrii jest bardzo niebezpieczne. — Dlatego też należy spodziewać się, iż rząd będzie się starał Niemców ulagodzić, w czem prawdopodobnie pomogą i

czystego milczenia, poczem zaszemrało nagle jak wczesnym rankiem wśród sitowia. Cała publiczność zgromadzona w sali, zakolysała się i rozpoczęły się ciche szepty bynajmniej nie wrogie, ale raczej prawie przychylnie. Co teraz mógł powiedzieć Stroński? Wszystkie zarzuty były już odparte przez Leona i w umyśle każdego oskarżenie Strońskiego miało już gotową odpowiedź.

Mimo to Stroński powstał i wysoką swą postawą, twarzą pyszną i rozkazującą, zdominował nagle nad tłumem. Pomimo usilnej chęci panowania nad sobą, widocznym było, iż był silnie rozdrażniony niespodziewanym wystąpieniem Leona. Czuł wzrok wszystkich utkwiony w siebie, i po raz pierwszy może w życiu, te niezliczone oczy wpatrzone w niego, przenikające jego duszę, zamiast dodawać mu bodźca, mieszały go w fatalny sposób.

Powtarzać aktu oskarżenia nie chciał. Czuł, iż to jest teren niebezpieczny i przez Leona wyzyskany. W umyśle swoim rozpaczliwie poszukiwał argumentów, które podzielać musiały na tłum i nagle, oparłszy się o stół, z miną sędziego śledczego, zapytał:

— Przedewszystkiem pragnąłbym wiedzieć, jak się pan Orlicki naprawdę nazywa?

Pytanie to było tak niespodziewane, tak nieaktowne i prawdziwie policyjne, że aż dreszcz jakiś

posłowie z Galicyi, ponieważ mamy w tem własny interes, aby katolicka Austria istniała. Gdyby w tym pasie Europy, który my zamieszkujemy, pozostały tylko protestanckie Prusy i szczytowa Rosya, to by wiara katolicka była narażona na wielki ucisk“.

Dziwna rzecz, że dotychczas jeszcze w naszej prasie nie obwołano p. Kolkowskiego zdrajcą narodu, sprzedawczykiem, najmitą żydowskich liberałów itp.

Memoryał generał-gubernatora Litwy.

Wiadomo, że memoriał generał-gubernatora gubernij: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, Troickiego, którego to memoriału odpis znaleziono podczas rewizji w tece redakcyjnej *Kuryera Warszawskiego*, stał się powodem znanych aresztowań. Treść jego nie była dotychczas dokładnie znana. Podaje zarys jej szczegółowy dopiero obecnie warszawska korespondencya *N. Reformy* z dnia 22 z. m. pomieszczone w ostatnim numerze tego pisma.

Bardzo charakterystyczny jest wstęp memoriału. Troickij stwierdza w nim, że wszystko, co stanowi postęp, dobrobyt, cywilizację ziem jemu podległych, stworzyli Polacy. Ponieważ zaś to wszystko właśnie obrali sobie Rosyanie za cel prześladowania, zdawałoby się więc, że w dalszej części memoriału generał-gubernator domagać się powinien zaniechania ucisku, który ze stanowiska państwowego tylko skodliwym nazwać można.

Widocznie jednak poczucie logiki równie obecne jest Troickiemu, jak poczucie sprawiedliwości. Nietylko bowiem nie staje w obronie ofiar ucisku, lecz przeciwnie, sądzi, że za mało go jeszcze. Przedewszystkiem koła go w oczy łaski, których rzekomo doznaje pod rządami Mikołaja II. katolicyzm na Litwie. Uważa tedy za błąd wielki i niebezpieczny, że pozwolono katolikom naprawiać i budować świątynie bez pozwolenia władz politycznych i duchownych prawosławnych. Obawia się Troickij, że „wielkie dzieło“ Kaufmana i Murawiewa pójdzie skutkiem tego w rozsypek.

Zwraca generał-gubernator w dalszym ciągu podejrzenia przeciw Bankowi ziemskiemu w Wilnie. Ta instytucya, posiadająca statut zatwierdzony przez cara i świetnie rozwijająca się, już skutkiem tego właśnie zdobyć nie mogła sobie łaski w oczach satrapy, który bez wahania wszystko, co polskie, utopiłby w łyżce wody. Zapatruje on się na sprawę nie ze stanowiska ekonomii państwowej, jeno ze stanowiska rusyfikatora. A z tego stanowiska pożądana nie może być naturalnie instytucya, która podtrzymując finansowo majątki polskie, chroni je tem samem od przechodzenia w posiadanie rosyjskie.

Aby zapobiedz „złemu“, radzi Troickij znieść ów bank, a szlachcie odsłać do banku szlacheckiego dla całej Rosyi, ponieważ zaś byłoby to trudno uczynić jednym zamachem, sądzi przeto, żeby akcyę przygotować naprzód i utorować jej drogę przez wprowadzenie Rosyan do tego polskiego gniazda. Projekt Troickiego znalazł też życzliwy posłuch, bo już przy najbliższych wyborach ma z polecenia najwyższego wejść do dyrekcyi Rosyanin. Będzie to pierwszy wyłom w szancach Banku ziemskiego; że niedługo czekać będzie trzeba na dalsze, to rzecz pewna.

Jak car przyjął cały w ogóle memoriał Troickiego — nie wiadomo. Gdyby nie wpływ rządzącej partyi, dążącej bądź co bądź do zagłady polskości, spodziewać by się można, że szlachetne instynkty młodego monarchy nie dadzą się obalamucić szczywanemu satrapie.

dziwny przebiegł po zgromadzeniu. Natomiast Leon czując, iż Stroński od razu grunt traci, odparł prawie spokojnie:

— Jeśli się pan chcesz dowiedzieć... to służę. Kula rewolwerowa w mózgu panu moje nazwisko wypisze...

Coś załopotalo złowrogo z temi słowami, które padły jak uderzenie dzwonu przed burzą wieczorną.

— To nie jest odpowiedź! — odparł wyniośle Stroński — to są pozy i sentymanta teatralne. Mając przed sobą przeciwnika, muszę wiedzieć, z kim mam do czynienia...

— W cytadeli jest zapisane prawdziwe nazwisko pana Orlickiego — krzyknął nagle Zagórski i Leon odwrócił się ku Zagórskiemu, starając się uspokoić impetyka i wśród ogólnego szmeru wyrzekł z zupełną pewnością siebie i spokojem, odwracając się ku Pocijce.

— Czy mam wyjawic moje prawdziwe nazwisko?

Lecz Pocijko po chwilowej naradzie z Jaskulską i Lipskim bardzo kurtuazyjnie oświadczył, iż jest to formalność zupełnie zbytęzna.

(C. d. n.)

W największym wyborze
najnowsze

Parasolki, Paski,
Weloniki i Rękawiczki

poleca
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Halicka 14.

Car o rozruchach studenckich.

Unikatem w dziejach wewnętrznych Rosji jest nagana, której car udzielił władzom i ciałom naukowym, z powodu ostatnich rozruchów studenckich. Oto komunikat *Prawitel. Wiestnika* w tej sprawie:

„Po dokładnem zbadaniu sprawozdania general-adwanta Wannowskiego o ruchu studentów, i po wysłuchaniu raportów ministrów, rozkazał car wyrazić carskie niezadowolenie odnośnym władzom i ciałom nauczycielskim wyższych zakładów naukowych, że nie umiały wywrzeć należytego wpływu moralnego i użyć odpowiedniej powagi na powierzoną im pieczę młodzieży i że przed rozpoczęciem niepokojów nie zwróciły uwagi młodzieży na jej postępowanie i granice jej praw i obowiązków. Minister oświaty i inni ministrowie, którym wyższe zakłady podlegają, obowiązani są w razie potrzeby surowo przykazać podległym sobie osobom, by wypełniały swój obowiązek. Personalowi urzędniczemu petersburskiej policji miejskiej należy zrobić zarzut, że zarządził nierozumne i niestosowne środki bezpieczeństwa dla utrzymania porządku na ulicach dnia 20 lutego“.

Następnie zwraca się car Mikołaj do młodzieży uniwersyteckiej i takie jej daje napomnienia:

„Jakiemkolwiek były niedopelnienia i błędy w postępowaniu władz, to w żadnym razie nie można uniewinnić zachowania się studentów, którzy zapomnieli obowiązku posłuszeństwa i przestrzegania przepisanego porządku.“

Zadnemu z nich nie wolno się wstrzymywać od obowiązku studyowania i nabywania wiadomości, które w służbie dla ojczyzny są im konieczne i do której to służby studenci się przysposabiają w interesie dobra ogółu. Oni muszą też dlatego być stróżami porządku, bez którego ani studjum, ani wychowanie nie jest możliwe.

Jego carska mość nie wątpi, że rodzice młodzieży i starsze i doświadczone osoby wszystkich stanów poczytywać będą za swój obowiązek, wykazanie studentom wielkiej szkody, jaką przez swoje nierozważne i lekkomyślne postępowanie wyrządzili nie tylko sobie, ale także spokojowi publiczności.

Co do tych studentów, którzy nie są zawikłani w machinacje, mające cel polityczny, tylko których spotyka wina, jako kierowników lub uczestników zaszłych ruchów, to zależeć będzie od odnośnych ministrów, którym wyższe zakłady naukowe podlegają, czy ich zechcą pociągnąć do odpowiedzialności, przyczem winny z możliwą łagodnością obejść się z tymi, których wina zdaje się mniejszą, przez to, że się dali porwać ogólnemu ruchowi“.

Takiego tonu bądź co bądź nie słyszano jeszcze w Rosji z wyżyny tronu carskiego.

Z rosyjskiej prasy.

Wśród ogromnej powodzi rozmaitych artykułów pisanych na temat zniesienia zsyłki, których autorowie prawie bez wyjątku są przeciw tej barbarzyńskiej i szkodliwej karze, pojawił się w *Niedzieli* artykuł podobny do czółna, które usiłuje płynąć przeciw prądowi. „Trzysta lat doświadczenia“ — powiada wspomniany organ konserwatywnego popowstwa — powinny być udowodnić, że kraje dzikie cywilizują się najlepiej pod wpływem zesłańców“.

„Jeżeli Syberia nie potrzebuje już dzisiaj „zbawiennej“ pracy poprawczych kolonij, to są przeciw inne jeszcze kraje pod berłem rosyjskiem, dla których zbawieniem będzie, jeżeli staną się miejscem deportacji.“

Oto głos *Niedzieli*, i potrzeba przyznać, że głos to arcyfalszowy.

Trzysta lat doświadczenia, na które powołują się zwolennicy katorgi, nauczyły ludzi myślących i niezaslepionych czegoś całkiem innego. Syberia wyglądałaby dziś inaczej, gdyby nie kolonizacja zbójców, fałszerzy i złodziei, którzy rozlaźszy się po tym kraju olbrzymim, zdają się uragać władzy i najprymitywniejszym pojęciom o bezpieczeństwie publicznem.

Polityczni „zbrodniarze“ deportowani na Sybir, mogliby stanowić zbawienny czynnik w cywilizacyjnym rozwoju tego kraju, gdyby — gdyby nie destrukcyjna robota rządu, który więcej troszczył się o to, aby „politycznym“ nie było znanym dobrze, niż, aby deportowane wyrzutki społeczeństwa nie demoralizowały pierwotnej ludności, która pod niejednym względem mogła służyć za wzór moralności — rosyjskim czynownikom.

Kijewskie Słowo podaje kilka dat ze sprawozdania banku włościańskiego hr. Branickiej w Białej Cerkwi. Dowodzą one bardzo zbawiennego działania tej instytucji, wśród wieśniaków kilku powiatów kijowskiej gubernii, jak wasylkowskiego, taraszczańskiego, dźwiniogrodzkiego, kaniowskiego i czerkaskiego. Ogólny obrót banku od 1 stycznia 1898 do 1 stycznia 1899 wynosił 2,369,469 rubli 60 kop. przy żelaznym kapitale 162,642 rubli 87 kop. Działalność banku polega na udzielaniu włościanom pożyczek za poręką, których suma w zeszłym roku wynosiła 46,930 rubli. Oprócz tego udziela ten bank pożyczek na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, pobierając w obu razach bardzo niski procent.

Na ten drugi cel wydano w zeszłym roku ogółem 143 pożyczek na łączną sumę 14,549 rubli.

Najwięcej pożyczano jednak na krótkie terminy. Czytamy dochód banku wynosił w 1898 r. 10,925 rubli, z czego 7,000 wcielone zostaną do funduszu rezerwowego, reszta zaś pójdzie na zakupno maszyn rolniczych.

W sprawie fabryki sanockiej.

Z Sanoka piszą nam:

Pojawiła się przed paru dniami prawie we wszystkich dziennikach naszych z wyjątkiem *Słowa polskiego* i *Czasu* wiadomość, podana za pośrednictwem *Dziennika polskiego*, że zarząd tutejszej fabryki wagonów i maszyn był zmuszony oddać większą część robotników z powodu... braku roboty. Wiadomość ta podana burdzo lekkomyślnie, bez badania jej na miejscu, okazała się najzupełniej fałszywą.

Wyraz temu dała dyrekcja fabryki, zaprzeczając jej telegraficznie zarówno w *Dzienniku* jak *Kuryerze lwowskim*; mimo to jednak uważałem za stosowne dowiedzieć się o prawdzie u samego źródła. Informacje, których zacerpnałem na miejscu przekonują, że fabryka tutejsza nie tylko nie umniejsza, ale przeciwnie z powodu nawału zamówień powiększa z dniem każdym liczbę robotników. Autentyczne cyfry tak się przedstawiają: w roku 1897 było robotników przeciętnie 780; w r. 1898 powiększa się ich liczba już do 850—875, a dnia 4. czerwca b. r. osiągnęła niebywalej dotychczas cyfry 937 ludzi. W liczbie tej mieści się także personal nadzorczy.

Ponadto we wszystkich prawie oddziałach z powodu wzrastającej z dniem każdym liczby zamówień, pracuje się poza godzinami obowiązkowymi, a w leżarni zarządzona nawet została praca na dwie szychty, z których każda po 10 godzin, t. zn. pracuje się tam 20 godzin na dobę. Skąd i z jakich źródeł czerpał informator *Dziennika polskiego* tego rodzaju wiadomości, nie wiadomo. Że one były czystem wymysłem, a do tego chwilowo zaszkodzi mogą fabrycy, tego również nie potrzeba dowodzić. Fabryka tutejsza w każdym kierunku rozwija się świetnie. Z powodu doskonałych wyrobów swoich zdobywa sobie z dniem każdym coraz większe zaufanie i powiększa koło swoich odbiorców.

Staraniem naszym powinno być nie podkopywać zaufania i wiary we własne siły, lecz przeciwnie starać się, by siły te wzrosły do potęgi. W przemyśle ekonomiczne odrodzenie kraju naszego, bo z roli samej ludzie giną z głodu, lub masami emigrują do Brazylii i Kanady.

W przerwie.

Końcowy efekt wystrzelił jak bomba, i kurtyna pomału, majestatycznie stoczyła się na dół. Przyémione światła w amfiteatrze zabłysły na nowo. Akt skończony. Z szumem gradu zerwały się oklaski wśród widzów. Dała do nich hasło galerya, ten tak prymitywny, a jednak tak wyczulony termometr powodzenia sztuki. Dopiero za nią składają ręce do brawa niższe regiony: piętro trzecie, drugie, balkony, parter... Wytworne łoże zachowują dużo mówiącą, dystygowaną rezerwę. Panuje tu tradycyjnę przykazanie, że klamać jest cnotą obywatela. Więc kłamię się obojętnie. Ale ta wysepka sztywności ginie bez śladu w rozlukanym oceanie entuzjazmu. Oklaski grzmiają jak burzliwy strumień górski i pokrywają sobą natarczywe wywoływania artysty. Czasem tylko, jak rakietą, strzeli na tem tle chaotycznym nazwisko;

— Kamiński! Kamiński!

Tajemnicza ręka kulisyra odchyła z wolna środkową część kurtyny. Zbliża się tryumf galeryi, której żądaniom opierać się nie wolno. Na proscenium zarysowuje się sylwetka aktora w kostymie. Grzmot oklasków potężnieje, wzmaga się, dochodzi do szczytu. Bohater wieczoru kłania się z teatralną gracją i znika za kulisami. Oklaski zdają się słabnąć, gdy jakaś grupka zapaleńców gdzieś z góry nadbiega nagle w sukurs. Przykład działa magnetycznie, temperatura podwyższa się, grzmiają brawa, okrzyki, nawet — stukania nogami. „Banty“ zaczynają się niecierpliwie, lecz oto znowu tajemnicza ręka uchyla kulis i znowu jak cień kinematografu, przesuwają się kłaniająca sylwetka. Jeszcze jeden taki eksperyment i... na razie koniec. Galerya czuje się zmęczoną.

Zaczyna się normalna „pauza“.

Górna powierzchnia parteru załamuje się, kosszlawi i psuje. Panowie stęsknieni za papierosem opuszczają miejsca, i emigrują do bufetu, gdzie topią świeżo odebrane wrażenia estetyczne w kłębach dymu i... w koniaku. W sali pozostają tylko kobiety i przeciwnicy obu tych specjalistów. Ustala się nareszcie typowa, niezmienna twarz teatralnego „antraktu“.

W orkiestrze dają się słyszeć pierwsze tony strojenia instrumentów. Za chwilę mignie się w powietrzu czarna paleczka kapelmistrza i z muzyki orkiestrowej wypływają fale koncertu. Słucha go się jednak przez pół tylko i rzadko kiedy oklaski wieńczą odegrany utwór. Jest tyle do roboty w ciągu tych dziesięciu albo piętnastu minut! Trzeba się przeciwieście obejrzeć nawzajem. Dają hasło do tej czynności młodzi oficerowie z pierwszego rzędu foleli, wyciągnięci jak struny, pewni siebie, majestatyczni. Odwróceniu plecami do orkiestry, tworzą równy regularny szereg. Nie zapominają nawet tutaj, co winni są swoim orężom. „Fiksuja“, Jestto robota napozór nieskomplikowana, a jednak wymagająca ćwiczenia. Armia doprowadziła ją do artyzmu.

Publiczność, więziona przez pół godziny grą na scenie, zajmuje teraz swobodne pozycje. Zawijają się krótkie, urywkowe gawędki na temat komedii i jej

wykonania, padają strzały krytyczne, wylaniają się polemiki. Artyści są nicowani lub pomagają się im wyleść na piedestał, stosownie do „stronnictw“, które być muszą. Szcześnieściem jednych, a na nieszczęście drugich te „recenzye“ antraktywne giną niewiecznie farbą drukarską. Widzowie mniej analityczni stoją po za nawiasem dysput. Tu kwitnie za to — ostrzeliwanie się. Lornetki te niezrównane aparaty do bezkarnego zaglądania w cudze oczy, są w gorączkowym ruchu. Ogląda się toalety, fryzury, bada się nowe twarze, stwierdza obecność znanych. Donżuanerya, piętnowana na innych targach publicznych, znajduje tutaj najzupełniejsze uprawnienie.

Wolno wywoływać rumieniec na twarzy młodzieńckiej dziewczynki, wpijając w nią na niewielką odległość nieruchome, uporeczywie oczy szkieł. Lwy i lwice mierzą się zuchwale, licząc na bezkarność wobec kodeksu dobrego tonu. Obozem zaczepnym jest głównie łoża szlacheckiego kasyna. Rezydują tu sami znawcy. Ich ruchy strategiczne łączą w sobie zręczność i cynizm, poządliwość i nakazaną miarę. Przeżył panowie manifestują swoją... niespożytość. Pod cieniutką powłoką *savoir-vior* u tkwią pokłady zmysłowości i rozpasania. Trzeba umieć czytać te runy, wypływające z krwi błękitnej w postaci spojżenia, wpitego w odchylone ramię kobiece. Ale ci rozumieją się... obustronnie. Obłożonym obozem są łoża artystek, przychepione wysoko, na drugim piętrze, przytulone do kulis, jakby na znak, że tu siedzą histryoni. Komedjanci są chwilowo widzami. Wolno im patrzeć z góry na tę arenę ich własnych tryumfów. Publiczność lornetuje ich z wyjątkową gotliwością. Więc tak wyglądają za sceną, bez szminki i kostyumów. Zdaje się, jakby się zaglądało przez dziurkę od klucza... kulis.

Pod łożami parterowymi gromadzą się augurowie teatralni — dziennikarze. Są to nieliczni wybrańcy losu, którzy za kulisami czują się, jak u siebie w domu. Mają miny trochę przesycone. Za godzinę przy stole kawiarnianym ferować będą wyroki o sztuce, reżyserii, grających, a mokra jeszcze bibuła zawiadomi nazajutrz rano publiczność, co należy sądzić o przedstawieniu. Naturalnie „subiektywizm“ pozwala dochodzić do najsprzeczniejszych wniosków. Nowożytna krytyka nie daje się spętać regułom, które są dobre dla profesorów, lecz nie dla artystów. Bo krytyk nowożytny musi być artystą i to... samoukiem. Nie ma czasu na studia jednolite. „Tworzy“ w dymie kawiarni, wśród nawoływań kelnerów, lykając, gryzące strugi czarnej kawy. Cóż dziwnego, „że dzieło sztuki“ jest potem nerwowe, chaotyczne, trochę nierówne, trochę niegłęboke i często — gorzkie?

Orkiestra rozrzuca w amfiteatr wiotkie, subtelne tony walca, wśród publiczności błyskają małe zgrabne torebki pomadek, krzyżują się spojrzenia, szumi gwar rozmowy. Łoże brylują wspaniałą kolekcją lwic i tygrysów salonowych. W uszach i włosach lśnią diamenty, na wargach zawisają tysiące bezczelnych słów, oprawionych w poprawność, tysiące propozycji urwanych, grzeczności dwuznacznych. Na tym doskonałym terenie odbywają się uwertury zdrad małżeńskich, błyszczą maski skandalów, zawierają się transakcyje i rozwiązuja spółki. „Tłum“ zna takie rzeczy z powieści, a na tłum spogląda się z tą z płytką wyższością, z pogardą Zaratustry, tylko — bez jego boleści.

Kwadrans upłynął.

Z kurytarzów zaczynają napływać chwilowi uciekinierzy. Sala napelnia się i amfiteatr po ruchliwym odpoczynku przybiera skupiony wyraz twarzy. Galerya przychodzi znowu do głosu. Jest jej już trochę za długo. Niecierpliwie się. Niesforne stukanie robi się coraz natarczywszem i gwałtowniejszem. Nagle — światła gasną.

Kurtyna idzie w górę.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie 1 złr.

1-TAZOWA 2-TAZOWA
wysyłka

Na prowincyi miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

„ do 30 września 4.40 „ 5.35 „

„ do 31 grudnia 7.70 „ 9.35 „

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Za każdą **zmianę** adresu dopłaca się **20 ct.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 czerwca.

Jutro:

— 9 czerwca. Piątek, Serce Jezusa.

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godz. 7 minut 51.

Kalendarz ilustrowany Słowa Polskiego na rok 1900. wyjdzie z druku w drugiej połowie sierpnia b. r. Nakład 20.000 egzemplarzy. Zawierać będzie, oprócz dat i objaśnień kalendarzowych, obszerną część literacką (z ilustracyami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we

wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Inseraty do kalendarza należy zgłaszać w administracji *Słowa Polskiego*, o ile możności wcześniej, spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

Walka o mandat. Prezydium magistratu lwowskiego rozpisalo już ściślejszy wybór do Rady miejskiej pomiędzy drem Edw. Lilienem, na którego padło 844 głosów, i p. Michałem Makowiczem, na którego padło 346 głosów. Wybór odbędzie się jutro w piątek. Karty legitymacyjne zostają te same.

Charakterystyczne konkursy. Są do obsadzenia w Galicyi dwie posady: lekarza miejskiego w Ciężkowicach i służącego w zakładzie fizyologicznym na uniwersytecie we Lwowie. Lekarz dostanie rocznie 320 zł. — służący 396 zł., mieszkanie, opał i światło. Czem lepiej być?

Na cześć Lelewela. W sobotę 10 czerwca o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w lokalu „Zjednoczenia“ wieczorek ku uczczeniu Joachima Lelewela. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

„Zgoda“. Stowarzyszenie zawodowe stolarzy we Lwowie zapowiada na niedzielę 11 czerwca w Domu robotniczym o godz. 10 rano Ogólne Zgromadzenie stolarzy, z porządkiem dziennym: 1) Obecne położenie robotników stolarskich, 2) Organizacja zawodowa.

Posagi. Magistrat lwowski ogłasza konkurs na dwa posagi po 237 zł. 50 ct. dla ubogich dziewcząt służących z fundacji dra Józefa Malinowskiego.

Lwowska kolonia wakacyjna dla chłopów, zorganizowana przez Tow. pedagogiczne, wysłała dotąd ogółem w ciągu szesnastu lat 1456 dzieci na świeże powietrze. Od lat kilku mieści się w przelicznej okolicy Beskida lesistego, w Hrebenowie, u ujścia górskiej rzeczki Zelemianki do Oporu. W zeszłym roku, jak się dowiadujemy z ogłoszonego świeżo sprawozdania, przyjętych na kolonię uczniów podzielono na dwie serye, z których pierwsza, licząca 44 uczniów, wyjechała ze Lwowa 16. lipca, a wróciła 6. sierpnia. Serya II., licząca również 44 uczniów, wyjechała ze Lwowa 8., a wróciła 28. sierpnia; każda zatem serya bawiła trzy pełne tygodnie.

Gabryela Zapolska została pozyskana na stałe dla teatru lwowskiego przez dyrektora Hellera. Ta wielka sympatya i uznanie, jaką publiczność lwowska i prasa okazały dla talentu i gry znakomitej artystki, skłoniły panią Zapolską do porzucenia Krakowa i osiedlenia się u nas. Z żywą radością witamy tę wiadomość. Zwiastuje nam ona podniesienie się dramatu i komedii i ożywienie repertuaru. Pani Zapolska przybędzie do Lwowa z dniem 1 października i wystąpi po raz pierwszy w roli Herodjady w dramacie Sudermana „Johannes“.

Meteor. Dnia 6 czerwca o godzinie 10 min. 2 czasu lwowskiego obserwowany był z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie świetny meteor, wielkości 1/3 tarczy księżyca. Prof. dr. Marcin Ernst wykładający astronomię na politechnice, zwraca się za naszym pośrednictwem, z prośbą, ażeby osoby, które obserwowały meteor, zechciały przesyłać zauważone szczegóły do obserwatorium szkoły politechnicznej, gdzie zostaną użyte do obrachowania drogi meteoru w przestrzeni. Szczegóły te są: 1) możliwie dokładny moment ukazania się i zniknięcia, oraz czas widzialności, 2) miejsce początku i końca zakreślonej drogi śród gwiazd (pożądane są szkice), 3) wielkość, jasność, barwa etc.

Pierwszą relację otrzymała już nasza redakcja o tem zjawisku z Borysławia. Brzmi ona:

„Idąc o godzinie 10½ wieczorem dnia 6 bm. ulicą, zauważyłem, że nagle rozjaśniło się tak, jak w dzień. Zwróciłem prędko oczy ku niebu. Śliczny widok przedstawiał się moim oczom. Nademną do wysokości lwowskiej wieży ratuszowej spadło ciało ogniste, wielkości głowy ludzkiej (rzucając białe światło na ziemię), a w końcu rozpadło się na mnóstwo większych i mniejszych części, które po chwili znikły“.

P. Stanisław Przybyszewski, który zamieszkał we Lwowie u swego przyjaciela lat dziecinnych. poety Kasprowicza, od razu piękny i nastrojony odczytem o metamuzyce Chopina zjednał sobie ogólną sympatję. Inteligentne koła miasta naszego pragną poznać naczelnika modernistów polskich. Przedwczoraj spędził p. Przybyszewski wieczór u pp. dr. Uhmów; wczoraj był na obiedzie u wiceprezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Kazimierza Skrzynskiego, gdzie spotkał się ze znakomitym także gościem, krakowskim artystą, Kamniskim. Po obiedzie udał się do domu pp. K. Zielińskich. Przyjęcie zamieniło się w wspaniały koncert, najpierw uproszony przez gospodynię siadł do fortepianu Przybyszewski i przez całą godzinę czarował słuchaczy swoją grą, pełną polotu i fantazyi; dowiódł, że również pięknie umie grać Szopena, jak o nim mówić. Dziś był pan Przybyszewski na obiedzie u prezesa Związku literacko naukowego dr. Jana Pawlikowskiego, a wieczorem uda się do Związku na czwartkowe zebranie. Przybyszewski pisze obecnie obszerną książkę po niemiecku o Polsce, która ma być odpowiedzią na książkę Brandesa.

Staruszką „Gazeta Narodowa“, która od lat kilkunastu przechodzi na utrzymanie coraz to innego galicyjskiego baszy, przyczepiła się dzisiaj do naszej notatki o sprzedaży kopalń Gartenbergów i przekręcając jej tekst, robi nam zarzut, jakobyśmy „żyli przekonanie“, że Kasa oszczędności „za mało jeszcze straciła na Szecepanowskim, Wolskim i Odrzywolskim“, ponieważ napisaliśmy, że targ zagraniczny „nasze kopalnie ropy wyżej umie cenić, niż nasi domorośli

finansisci“. Jest to i głupie i przewrotne. Każdy bowiem, kto chce zrozumieć, ten zrozumie, że nasza notatka zmierzała tylko do tego, by Kasę oszczędności ochronić od strat możliwych przy pospiesznej sprzedaży kopalni ropy za byle jaką cenę.

Ta sama *Gaz. Nar.* w tym samym numerze w artykule wstępnym powiada, że „tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, zdaje się nie zachodzi konieczność pospiesznie w sprzedaży kopalń pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, które na razie przynoszą znaczny dochód roczny i są właściwie dla Kasy jedyną główną ewikycją przeszło siedmiomilionowego długu pp. Szecepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego“.

Więc jak jedno z drugim pogodzić? Widocznie, że *Gazeta* niegdyś *Narodowa* ze starości myśleć już logicznie zapomniała. A może logicznie myśleć nie chce, gdy idzie o napaść na nas?

Nie zdał egzaminu na kancelistę dyktaryusz sądowy, Stanisław Kaznowski i z rozpacz powiesił się wczoraj na Wysokim Zamku. Znalaziono przy nim kartkę papieru, na której przed śmiercią napisał swoje nazwisko drzącem, nierównym pismem. Oprócz tego — starannie wykaligrafowaną czerwonym atramentem, na różowym papierze, „modlitwę w cierpieniu moralnym“. Biedak miał podobno dużo długów.

Z cyrku. Rozbrzmiewała i wczoraj wielka widowia cyrku hucznymi oklaskami. Zasłużył na nie rzetelnie dyrektor Henry świetnym popisem 6 karych ogierów i bułanego Cherazmina, prowadzonych po mistrzowsku. W zdumienie wprowadza widzów młodzieńca jego córka, jako jeźdźczyni *par force*.

P. Loyal okazał się dżokejem *non plus ultra*, a p. Margareta emocyonowała widzów pełnemi wdzięku i nadzwyczajnej zręczności ewolucjami na linie. Wymieniamy tylko najważniejsze szczegóły wczorajszego wieczoru; w zupełności dopisali także inni wykonawcy, których długi szereg przesunął się przed oczyma widzów.

Kronika krajowa.

Proces o rozruchy borysławskie z 10. maja odbędzie się przed sądem obwodowym w Samborze. Trzej robotnicy: Konrad Głowacki, liczący lat 21, stanu wolnego, Jędrzej Grabowski, lat 26, żonaty i ojciec jednego dziecka, oraz Samuel Fink, lat 58, ojciec sześciorga dzieci, staną przed sądem obwinieni o popełnienie zbrodni z §. 87 u. k. i występku z §. 282 u. k. Zajścia są zbyt świeże, aby je szczegółowo przypominać. Kilkuset robotników, pozbawionych od dłuższego czasu zajęcia, dopuściło się ekscesów przed lokalem zarządu kopalń tow. francuskiego. Ci trzej mieli się zachowywać najbardziej wyzywająco.

P. Bogdan Ronkier, autor sztuki „Zgaszeni“, granej niedawno w Krakowie, ogłasza w tamtejszych pismach, że treści do swego utworu nie zaczerpnął z afery Kieszkowskiego. Napisał go bowiem na pół roku przed ucieczką tego defraudanta. Był to więc przypadkowy zbieg okoliczności, a może... intuicya.

Upřejmy major. Dr. B., adwokat we Lwowie, opisuje nam z podróży swej do Brzeżan, dokąd jeździł 5 czerwca w interesach swoich klientów, fakt, który, gdyby niestety nie był prawdziwym, możnaby przypuszczać, że nie wydarzył się chyba w cywilizowanym świecie. 5. czerwca przybył dr. B. do Brzeżan około godziny 5-tej popołudniu, zajął jedyne jeszcze w całych Brzeżanach wolne mieszkanie w „Hotelu Europejskim“ pokój nr. 3, gdzie też swoje rzeczy podrózne złożył, a mieszkanie na klucz zamknawszy, klucz ze sobą zabrał. Wróciwszy około godziny 10-tej wieczór, zastał pod hotelem swoich klientów, którzy mu oznajmili, że mieszkanie jego zajął jakiś c. k. major.

Sądząc, że to jakaś mistyfikacya, odniósł się do kelnera Leona Aschenfelda, który mu oświadczył, że istotnie w nieobecności dra B. zażądał p. Laube, c. k. major sztabu generalnego, mieszkanie, a na uwagę kelnera, że wszystkie pokoje przez wojskowych zajęte, jeden zaś nr. 3 przez cywila dra B., który nawet klucz z sobą zabrał, ów p. major zawezwał ślusarza, kazał mieszkanie to wytrychem otworzyć, rzeczy dra B. bez ceremonii wyrzucił i sam się w niem ulokował. Tak więc dr. B. został o godz. 11 w nocy bez dachu nad głową, zaś p. major wygodnie w jego pomieszkaniu się rozgościł.

Dr. B. sprawy nie puścił płazem, i poczynił już bardzo energiczne kroki u kompetentnych władz cywilnych i wojskowych przeciw sprawcom tego nadużycia i pogwałcicielowi prawa domowego, które przecież u nas według ustawy z 27 października 1862 nr. 88 Dz. pp. szczególnej ma używać opieki, i nie wątpimy, że winni zostaną z wszelką bezwzględnością pociągnięci do odpowiedzialności.

Rzeszów, 5 czerwca. Wczoraj popołudniu przybył tu ks. biskup dr. Pelczar, sufragan przemyski, na wizytę kanoniczną. Miasto przystrojono w chorągwie, a u bram tryumfalnej zebrała się rada z burmistrzem dr. Jabłońskim, przybrany w piękny strój polski, na czele. Gdy powóz ks. biskupa, w otoczeniu konnych „Sokolów“, zatrzymał się przed bramą, ks. biskup wyciągnął prawicę i donośnym głosem zawołał: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Na to z tysięcy piersi odezwało się gromkie: „Na wieki wieków“.

Burmistrz wypowiedział krótką mowę powitalną, poczem procesjonalnie odprowadzono ks. biskupa do kościoła farnego, gdzie odprawił nabożeństwo za umarłych w tutejszej parafii, a następnie przystąpił do bierzmowania. Ks. biskup jest w sile wieku, ruchliwy i energiczny, a swoim nadzwyczaj uprzejmem wzięciem jedna sobie sympatję otoczenia, to też już w pierwszym dniu swojego tu pobytu, porwał wszystkie serca za sobą.

Przystąpiono u nas nareszcie do budowy gazowni i do zakładania rur gazowych i jest nadzieja, że już z jesienią Rzeszów będzie mieć gazowe oświetlenie. Rozpoczęto także budowę domu dla Rady powiatowej. Gmach ten ma być bardzo okazały i niezawodnie przyczyni się do ozdoby miasta. Z. K.

Tarnów, 7. czerwca. Obecna kadencya sądu przysięgłych sądziła po raz drugi sprawę Dykasowej o dzieciobójstwo. Jest to ta sama sprawa, którą ułożono już raz w marcu i w której zdarzył się rzadki przypadek zasystowania werdyktu przysięgłych. Dykasową zupełnie uwolniono.

Dość niepewna pogoda nie pozwala na urządzenie zabaw wiosennych. Festyn n. p. w niedzielę może się odbyć chyba wśród pirunów i ulewnej deszczu, więc go odroczone. Dochód przeznaczony był na dokończenie fasady gmachu „Sokoła“.

Zmarł tu Hermann März, b. prezes kahału, radny miasta i członek Izby handlowej i państw. Rady kolejowej, w 83 r. życia. W swoim czasie stworzył silnie zorganizowaną partycję polityczną. W ostatnich latach uległ w walce z partycją młodo-żydowską i usunął się z widowni. Kilkotysięczny tłum żydów i chrześcijan oddał mu ostatnią przysługę. ...n.

Bolechów. W ciągu dwóch tygodni drugi pożar się już u nas zdarzył. Raz spaliły się 2, drugi raz 3 domki. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na pewną anomalność w akcyi ratunkowej, która może kiedyś do wielkiego spowodzić nieszczęścia. Istnieje tu zwyczaj, że podczas pożaru przed domami ustawia się wozy, na które się pakuje rupieci, a że uliczki są wąskie, trudno się dostać do palących się domów, by rozwinąć skuteczną akcyę ratunkową. Gdyby choć spakowawszy rzeczy wozy usunięto, ale tak nie jest. Wozy te stoją przed domami, aby je dopiero w razie niebezpieczeństwa usuwać, a tem właśnie tamuje się wszelki ruch.

P. S. Pisząc powyższe słowa nie wiedziałem jeszcze, że przewidziane przeżemnie nieszczęście już się zdarzyło. Oto dwoje dzieci, jedno 15-letnie, drugie 14-letnie dostały się pod koła pędzącej sikawki. Jedno wyszło z potrzaskanemi nogami i rękami, a drugie połamanemi nogami.

Borysław. Roi się tu od agentów werbujących robotników. Obecnie zarząd sosnowickich kopalni węgla w Królestwie Polskiem, werbuje tu przez swego agenta robotników do szybu „Wiktor“ w Miłowicach.

W Jarosławiu odbędzie się w niedzielę 11 bm. pod protektoratem p. Witoldowej Czartoryskiej festyn z loteryą fantową na cel dobroczynny.

Tepp stuch. Jedna bogata dama, uleczona sztucznymi bębenkami usznymi dra Nicholsona od głuchoty i szumu w uszach, przeznaczyła 20.000 marek do dyspozycyi instytutu dra Nicholsona, aby biedni, których nie stać na kupno tych bębenków, mogli je dostać darmo.

Listy adresować należy: Instytut Nicholson. „Longcott“. Gunnersbury, London, W. England.

Pani Marya Jaszek, znana pianistka, powróciła do Lwowa po dłuższych studiach artystycznych u Leszetyckiego i obejmuje nadal wyższy kurs fortepianowy w szkole Karola Mikulego.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Rozmaitości.

Wystawa puszkiniowska. Obchody, poświęcone pamięci Puszkina, rozpoczęły się w Warszawie otwarciem „wystawy puszkiniowskiej“, urządzonej przez prof. Grota w czytelni studenckiej uniwersytetu warszawskiego. Ustawiono wśród kwiatów i roślin egzotycznych gipsowy biust Puszkina, po za którym rozwieszono portrety jego samego i jego przyjaciół i współpracowników.

Teatr poznański. Statystyczny wykaz działalności teatru poznańskiego świadczy, że cyfra widowisk (178) była w ubiegłym sezonie największa w porównaniu z latami ubiegłymi. Popołudniowych przedstawień świątecznych popularnych za pół ceny dano 25. Widowiska te zyskały już rację bytu, gdyż zgromadzały licznych widzów z przedmieść, oraz młodzież szkolną. Oprócz 178 przedstawień w Poznaniu, dano w Gnieźnie 2, w Jarosławiu 7 i w Toruniu 8 przedstawień.

Wydawnictwo „Wisły“. Długoletni zasłużony kierownik kwartalnika *Wisły* p. Jan Karłowicz z powodu nawału pracy przy redagowaniu słownika języka polskiego i słownika wyrazów gwarowych polskich, którego druk rozpoczęła obecnie akademія umiejętności, rzekł się prowadzenia tego pisma. Na kierownika *Wisły* został zaproszony znany z prac na polu archeologii p. E. Majewski.

Pomnik Sobieskiego stanie w Wiedniu staraniem stow. *Kahlenberger Kirchenverein*, założonego przez radcę Twardowskiego. Pomnik stanie w kościele na Kahlenbergu, na wzgórzu, skąd pod wodzą wielkiego króla zastępy polskie rzuciły się na Turków. Fundusz ma być uzyskany ze składek, zbieranych w całej Austrii. Wykonanie pomnika z marmuru i brązu będzie powierzono panu Romanowi Lewandowskiemu. Wspomniane tow. pragnie również wskrzesić obchody pamiątkowe, które niegdyś w rocznicę odsieczy odbywały się z wielką okazałością w Wiedniu.

Zaćmienie słońca, ale zupełnie malutkie, widzialne było dziś rano w północno-zachodniej Europie około godziny 1/27. My tym razem wykluczeni byliśmy od oglądania tego zjawiska, które w Polsce można było oglądać jedynie na północ od linii granicznej Zamość, Kowel, Pińsk. Największa faza zaćmienia wynosiła w Królestwie 1/20 część średnicy słońca. Najlepiej „udało się“ w północnej Ameryce.

Włec polski. Wobec odmownej odpowiedzi ministra Bossego na petycję ojców rodzin miasta Poznania i przedmiśle w sprawie prywatnej nauki języka polskiego, odbędzie się tam wiece Wielkopolan 29-go b. m. Odczytane będą liczne referaty. Znajdują się tu między innymi referaty o szkole, o hakatystach, o prawie rentowym i upośledzeniu włościan, o udziale Polaków w urzędach, o ograniczeniu polskich zabaw i pochodów, o zażaleniach, petycyach i t. p. Na czele komitetu stał p. Adam Woliński z Poznania.

W Wilnie ministerstwo oświaty zamierza założyć szkołę chemiczno-techniczną. Uskutecznienie projektu zależy od zezwolenia Rady państwa.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 8 b. m.: „Pan Dyrektor“, komedia w trzech aktach Bissoua, występ Kamińskiego.

W piątek 9 b. m. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 10 b. m.: „Flipota“, komedia w 3 aktach Le-maitra, występ Kamińskiego.

W niedzielę 11 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „Wojna z żonami“, krotoczwila w 3 aktach Honnoquina.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Łapownicy“, komedia Ostrowskiego. Występ K. Kamińskiego.

W poniedziałek 12 b. m.: „Walka motyli“, komedia Sudermana. Benefis i ostatni występ K. Kamińskiego.

Z sali sądowej.

(O cukrownię łwacką)

Lwów, 8 czerwca.

Dzisiaj przesłuchiwano Tadeusza Gawrońskiego, urzędnika fabryki łwackiej. Upadek fabryki przypisuje świadek cukrownemu kartelowi i rozrzućności Voltera. Zeznania tego świadka dotyczą się głównie charakterystyki Jahna. Wskutek takiego obrotu przesłuchania, świadek znajduje się w kolizji, której nie umie należycie ukryć. Z Jahnem żyje w stosunkach nader przyjaznych, jest z nim nawet *per ty*, a tymczasem tu podczas przesłuchania spotyka się z obcesowymi pytaniami w rodzaju takiego: „Czy Jahn jest idyota, czy nie“. Na pytania takie daje świadek wymijające odpowiedzi, zeznając, że Jahnowi nie można odmówić pewnej inteligencji, chociaż z drugiej strony nie można nie przyznać, że inteligencja ta nie była ani zbyt wielką, ani silną. Jahn w ogóle był człowiekiem tępym, gospodarstwem się nie interesował, chociaż można było z nim rozmawiać w rozmaitych materjach, którymi się on mniej lub więcej interesował.

Świadek, jako fachowiec oblicza, iż straty na cukrze mogły wynosić 90.000 zł. rocznie, co uczyniłoby 270.000 zł. w tych trzech krytycznych latach, w których w fabryce były niedobory, co znowu nie zgadza się z rzeczywistością, która była daleko smutniejszą, bo straty rzekomo na produkcji cukru ponoszone, wynosiły 800.000 zł. Tego świadek wyjaśnić nie umie, jak również i przyczyny, dla której spółka cierpiała Voltera na stanowisku dyrektora fabryki, mimo, że lekkomyślność i obojętność tego ostatniego były aż nadto widoczne.

Świadek poprzestaje jedynie na stwierdzeniu faktu, że fabryka traciła na cukrze, a zarząd techniczny Voltera był z gruntu zły i fałszywy.

Bardzo zrzęcznie i rzeczowo wypytywał świadka oskarżony dr. Howurka, wykazując, że dzięki niepraktyczności i niedbalstwu Voltera, znaczne sumy szły po prostu z dymem, choćby tylko dlatego, że na samym materiale opalowym tracił rocznie przeszło 15.000 zł.

O godzinie 1. odroczono rozprawę do 4 godz. po południu.

(Podpalenie karczmy Wł. hr. Zamoyskiego.)

Nowy Sącz, 7 czerwca.

Przed przysięgłymi toczy się zajmująca rozprawa przeciw małżonkom Annie i Wolfowi Kemplerom, liczącym po 60 lat, o podpalenie karczmy p. Wład. Zamoyskiego w Groniu, pow. nowotarskiego i o trzykrotne podpalenie karczmy gminnej w Gronkowie. Kemplerowie jest to typowa para pijawek lichwiarskich na wsi. Lichwą dorobili się w ciągu 30 lat pobytu w tej okolicy majątku i powydzierzawiali karczmy, rozpijając chłopów. Liczne grono dzieci, których jest dziesięcioro, stanowiły „personal“ Kemplerów. Nakoniec zdawało się im, że już nikomu nie wolno sprzedawać wódki w nowotarskiem. Więc kiedy p. Władysław Zamoyski zerwał z Kemplerem kontrakt na dzierżawę karczmy w Groniu i wypuścił ją włościaninowi Jakóbowi Sulce — Kempler z zemsty w grudniu 1898 postanowił spalić karczmę. Zbrodni dokonala żona Kemplera w nocy. Liczne poszlaki zdradziły jednak Kemplerów i aresztowano ich. Dopiero wtedy wyszło także na jaw, że trzykrotne podpalenie karczmy w Gronkowie jest również dziełem tej pary pijawek.

Rozprawę rozpisano na kilka dni. Prowadzi ją radca Piszek. Świadców powołano 49. Kemplerowie wypierają się solidarnie wszelkiej winy.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 8 czerwca. *N. W. Tagblatt* zamieszcza dziś artykuł wstępny p. t. „Adwokat państwa“, poświęcony działalności hr. Gołuchowskiego w obecnym przesileniu, który jako adwokat państwa stara się pośredniczyć między obu rządami i zbliżyć je w interesie utrzymania całości monarchii.

W sferach politycznych zwróciła uwagę wczorajsza konferencja Chlumecy'ego najpierw z Thunem, a następnie z Szellem, u którego bawił przeszło 3 kwadranse.

Wobec tego, że Chlumecy dziś wyjechał do Karlsbadu, odpada na razie możność wysnuwania konsekwencji politycznych z tej tajemniczej narady.

W sytuacji dotąd nie się na zewnątrz nie zmieniło. Charakterystyczne, że ministrowie węgierscy z austriackimi ani razu się dotąd osobiście nie zetknęli.

Co do nowych propozycji kompromisowych, jakie uczynił Szell, przypuszczają, że odnoszą się one tylko do strony formalnej, a nie zawierają żadnych koncesyj merytorycznych. Jest więc rzeczą nader wątpliwą, czy rząd austriacki przyjmie tę nową formułkę Szella. Jak słychać, w obecnych rokowaniach Thun podniósł także sprawę uregulowania kwestyi kwotowej.

Podług niektórych wersji kompromis w sprawie bankowej zasadza się głównie na tem, że nowy statut Banku ma natychmiast wejść w życie, zastrzeżona się atoli każdej z trzech stron interesowanych tj. rządowi austriackiemu, węgierskiemu i Bankowi prawo wypowiedzenia stosunku do r. 1903 czyli 1904. Wypowiedzenie musi nastąpić rok przedtem.

Wiedeń, 8 czerwca. Cesarz przyjął dziś na osobnej audyencji ministra honwedów Fejervary'ego. Prezydent węgierskich ministrów Koloman Szell odbył dziś długą konferencję z ministrem Gołuchowskim.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 8 czerwca. *Matin* ogłasza facsimile oświadczenia Esterhazy'ego, w którym tenże przyznaje się do napisania *bordereau*.

Jak donoszą dzienniki, zarządzone śledztwo przeciw Maciejowi i Leonowi Dreyfusom; treść tego śledztwa nie jest jeszcze znana.

Journal donosi, że Beaurepaire został zawezwany przez radę legii honorowej.

Rozprawa przeciw aresztowanym za udział w rozruchach w Auteuil odbędzie się prawdopodobnie w następnym wtorek.

Niektóre dzienniki donoszą, że zastępcy grup republikańskich senatu i Izby zażądali na wczorajszym posłuchaniu u Dupuy'ego, wydalenia obecnego prefekta policji, spensjonowania generałów Hervego i Zurlindena, oraz generalnego prokuratora Bertranda i kilku innych funkcyjaryuszów.

Echo de Paris donosi, że także general Pellieux zostanie przesłuchany.

Paryż, 8 czerwca. Wczoraj wieczorem rozpoczęto w całym kraju rozlepianie afiszów, podających, w myśl uchwały Izby deputowanych, wyrok Trybunału kasacyjnego. Rząd ma zamiar zażądać od Izby specjalnego na to kredytu, bo rozlepianie afiszów we wszystkich gminach Francji kosztować będzie kilkadziesiąt tysięcy franków.

Konferencja pokojowa.

Wiedeń, 8 czerwca. Donoszą tu z Hagi, że w ostatnich dniach odbyła się żywa wymiana depeesz między centralnymi rządami mocarstw i delegatami konferencji w przedmiocie urządzania stałych sądów rozjemczych. Zdaje się, że większa część mocarstw zasadniczo godzi się na utworzenie takich trybunałów.

Haga, 8 czerwca. Bloch miał w tym tygodniu dwa odczyty o kwestyi pokojowej. Słuchała go liczna publiczność, złożona z wybitnych osobistości i delegatów konferencji.

Prelegent zakończył apelem do delegatów, aby bez względu na wyniki obrad konferencji starali się tworzyć u siebie prywatne komitety z ludzi wpływowych i rozwijali przyzwykłe w społeczeństwach energiczną agitację pokojową.

Obchód Puszkina w Warszawie.

Warszawa, 8 czerwca. Wczoraj o godz. 2 popoł. odbył się w sali ratuszowej obchód setnej rocznicy urodzin Puszkina, urządzony staraniem uniwersytetu warszawskiego. W sali z lewej strony estrady ustawiono brązowe popiersie poety, po prawej stronie katedrę profesorską. Na uroczystość przybyło kilkaset osób, między nimi ks. Imeryński, ks. Oboleński i inni dygnitarze rosyjscy. Obchód zagaił rektor uniwersytetu Zenger powitaniem obecnych i krótką przemową na temat znaczenia poetów dla narodów.

Następnie prof. Smyrnów mówił o ostatnich latach działalności Puszkina, a prof. Karsbij o wpływie poety na udoskonalenie literackiego języka

rosyjskiego. Przemówił jeszcze raz rektor Zenger, poczem deputacje złożyły pod popiersiem Puszkina wieńce od tutejszych rosyjskich towarzyszy naukowych od redakcji *Warszawskiego Dniownika*, *Warszawskiego wojennego Żurnalu*, *Biesiady* i *Warszawskich gubernialnych Wiadomości*.

O godzinie 4-tej uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór studentów kantaty na cześć Puszkina i hymnu carskiego.

Politechnika warszawska.

Warszawa, 8 czerwca. W bieżącym roku otwartą będzie drugi kurs politechniki warszawskiej, a równocześnie liczba studentów dosięgnie 500. Z tego powodu dotychczasowy lokal politechniki, w gmachu przy ul. Marszałkowskiej, należącym do p. Błocha zostanie rozszerzony a umieszczone tam jeszcze częściowo wojsko, usunięte. W dotychczasowym pomieszczeniu politechnika pozostawać musi jeszcze przez 3 lata.

Hacus.

Kraków, 8 czerwca. Morderca Szostka Hacus próbował zagłodzić się w tutejszym kryminale i przez kilka dni nie przyjmował żadnego pożywienia. Lekarz więzienny dr. Wilkosz przygotował już aparat, służący do sztucznego odżywiania, tymczasem rozeszła się pogłoska, że do sądu zgłosiła się jakaś kobieta, która twierdzi, że nie Hacus zabił Szostka, tylko inny morderca i oświadcza gotowość wskazania osoby. Na tę wiadomość, Hacus zażądał pożywienia. Stwierdzono, że istotnie kobieta owa się zgłosiła i podała fakty, których badaniem zajmuje się obecnie dyrekcja policji.

Wiedeń, 8 czerwca. W najbliższych dniach zamianowanych zostanie kilku nowych członków przybocznej Rady robotniczej. Minister handlu powoła ich z grona wybitnych przemysłowców, z którymi odbył w tej mierze w ostatnich dniach konferencję.

Cieplice, 8 czerwca. Zmarła tu, przeżywszy 85 lat, pani Adela Seiche, teściowa byłego ministra skarbu dr. Bilińskiego.

Petersburg, 8 czerwca. Politechnika petersburska otrzyma odrębną organizację; utworzone w niej będą osobne wydziały: handlowy, wydział budownictwa okrętów, metalurgiczny, elektrotechniczny i naukowy. Ten ostatni ma przysposabiać profesorów dla politechniki i wyższych naukowych zakładów technicznych. Na początek sprowadzeni będą do tej politechniki profesorowie z zagranicy.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Namiestnik hr. Piniński udaje się 22 bm. do *Aix les bains* w Pyrenejach, gdzie zabawić ma do połowy sierpnia.

Wybór do Rady państwa w miejsce śp. Wiktor z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego: Sanok, -Brzozów -Lisko rozpisano namiestnictwo na dzień 7-go lipca.

Afera wekslowa agenta Bartla nie schodzi z porządku dziennego „gieldy“ lwowskiej.

W dniu dzisiejszym wiadomo już, że Bartel okazał się „sprytniejszym“ od wielu finansistów miejscowych, którzy dali się brać na słowo Bartla, nie uznając za potrzebne nawet sprawdzać podpisów na eskontowanych przez nich wekslach.

Do poszkodowanych eskonterów na bruku lwowskim należą, jak dotychczas pp. Loughas, Bauer i Lam.

Bartel ofiarowuje poszkodowanym dobrowolnie 25% — a eskonterzy wstydy się, że dali się wziąć na kawał.

Dalsze fiaska ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski odbywa jeszcze ciągle swoje *tournee* agitacyjne, z coraz mniejszym skutkiem. W *Wieniu* i *Pszczółce* stara się niepowodzenia swoje jakoż zamaskować i tak np. pisze, że na wiec w Żolyni przybyło 600 osób. Jak w świetle prawdy wyglądają te różowe relacje ks. Stojałowskiego, pokazuje sprawozdanie naszego korespondenta, który z tamtych okolic pisze do nas:

„W Żolyni było więcej, niż 600 ludzi, lecz byli to... uczestnicy jarmarku. Na wiec przyszło zaledwie kilkudziesięciu ciekawych, głównie szweców zadłużonych u żydów po uszy, którzy szukali na to daremnie rady u ks. Stojałowskiego i trochę chłopów, których sądy za lada patyk wzięty z lasu skazują, na co też rady u ks. St. szukali. Wiec ograniczył się do opowiadania ks. Stojałowskiego o swoich przesładowaniach i do wyrażenia współczucia biednym chłopom.

Do Grodziska, po ostatnim niepowodzeniu wydelegował ks. Stojałowski swego agitatora Wilka i temu Wilkowi udało się zebrać trochę więcej słuchaczy. Ks. Stojałowski jednak, chcąc ich rozruszać, dał tak gwałtowny koncert swojej wymowy, że zgromadzenie, po kilkakrotnych bezskutecznych napomniach rozwiązano.

Na zgromadzenia ks. Stojałowskiego chodzą tylko zupełni desperaci, którzy chcą sobie niecc ulżyć potokiem słów i krytyką stosunków, lecz ogół wyborców

Grafofon

Jenialny aparat Edisona

który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy latami przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej.

Illustrowane instrukcje gratis.

Firma: **Wiktor Berger**

Lwów, ul. Akademicka 9.

coraz bardziej odsuwa się od tego odstepcy. Jest to już niezawodny „początek końca“.

Zbrodnia w Jamnicy. Jak już wam doniósł telegram ze Stanisławowa, sprawca tej niepospolitej zbrodni został już ujęty. Jest nim bratanek wójta jamnickiego, Oleksa Dmytrasz, gospodarz zamożny, chłop 32-letni, najbliższy sąsiad zamordowanego Hawrylaka. Dmytrasz popelnienia tej zbrodni się zapiera, ale świadczą przeciwko niemu stanowcze zeznania Hawrylukowej, oraz jej syna, który na tyle przyszedł do przytomności, że mógł go już sędzia śledczy pan Jankowski raz przesłuchać. Hawrylukowa, zaraz nazajutrz po dokonanej zbrodni, wskazała na Dmytrasza, jako na sprawcę zbrodni, obecnie w śledztwie powtórzyła to stanowczo.

Dmytrasz służył wojskowo i był już raz poszlakowany o podpalenie, dla braku dowodów jednak uwolniony. Po dokonaniu zbrodni ze wsi na kilka dni znikł, co o tyle jest podejrzane, że wszyscy mieszkańcy wsi, bez wyjątku, bardzo żywo niezwykłą zbrodnią i śledztwem się interesowali.

Stan zdrowia Hawrylukowej i 18 letniego jej syna, który otrzymał sześć ran w głowę, polepszył się znacznie, można mieć nawet nadzieję, że chłopak, którego życie wisiało na włosku, żyć będzie.

Do Worochty! Wyborną stacją klimatyczną dla „letników“ z wschodniej Galicyi stać się może Worochta, 800 m. nad poziom morza położona, mająca cudowne spacery w lasach świerkowych, kąpiele w *Prucie*, a powietrze lekkie, czyste i balsamiczne. Bliskość źródeł siarczanych podnosi jeszcze znaczenie Worochty, gdyż do zalet higienicznych dodaje zalety lecznicze. Miejscowość więc posiada warunki rozwoju. Zaczynają się też ruszać przedsiębiorcze ludzie. Pp. Stachiewicz i Abrysowski zakupili wiele gruntów i zamierzają budować „Kurhaus“, wille itp. Są to jeszcze projekty. Tymczasem ktoby obecnie do Worochty chciał się udać, ma już do dyspozycji „Jasną polanę“, willę p. Jordanowej, tak dobrze znanej stałym gościom zakopiańskim, która przeniosła się z kapitałem i wieloletniem doświadczeniem do Worochty, otwierając pensjonat dobry i tani. Znana ruchliwość p. Jordanowej musi wyjść Worochcie na dobre, zwłaszcza, że właścicielka „Jasnej Polany“ nosi się z myślą stworzenia u siebie przez zimę zakładu na wzór zakładu p. generalowej Zamojskiej w Zakopanem, gdzieby panny znalazły opiekę i możność praktycznych studiów gospodarczych. Nie poprzestając na tem, p. Jordanowa przystępuje do założenia „Spółki handlowej“, jakoteż „Bazaru krajowego“ w celu dostarczenia gościom artykułów spożywczych i innych.

Worochta przedstawia więc warunki na przyjemne miejsce letniego pobytu.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 8 czerwca. Na wczorajszym miesięcznym zgromadzeniu członków Stowarzyszenia kandydatów adwokackich, odbytem pod przewodnictwem prezesa dra Zygmunta Pisiewicza, uchwalono między innymi, po dłuższej dyskusji, zorganizować w łonie towarzystwa biuro substytutów, którzyby mieli zastępować kandydatów w czasie urlopow.

Kraków, 8 czerwca. Sprawę spółki naftowej „Potok“ przekazano do dalszego uzupełniającego dochodzenia śledczego.

Kraków, 8 czerwca. Komisya rachunkowa Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń i komisya rewizyjna z grona delegatów rozpoczną jutro swe prace.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażyczna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 8 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądają: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 8 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8.75 do 8.90. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6.40 do 6.60. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 5.25 do 6.—. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.— do 5.50. Jęczmień browarny 6.— do 7.—. Rzepak nowy 9.75 do 10.25. Lianka — do —. Groch pastewny 5.— do 5.50. Groch do gotowania 6.— do 9.—. Wyka 4.25 do 4.40. Bobik 4.30 do 4.60. Hreczka 7.— do 8.—. Kukurydza stara 5.— do 5.30. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 16.25 do 16.50, na termin 13.50 do 14.25.
Usposobienie niezmiennie, jedynie co do spirytusu tendencya wyżkowa.

Wiedeń, 8 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58.96, Renta majowa 100.75, Węgierska renta koronowa 97.—, Akcje kredytowe 359.50, Kredytowe węgierskie 388.—, Bank anglo-austriacki 152.75, Unionbank 320.—, Bankverein 276.25, Laenderbank 241.50, Kolej pań. 358.50, Lombardy 67.25, Elbenthal 264.—

Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 144.50, Alpiny 236.20, Rima Muranya 307.—, Prager Eisen 1237.— nom., Losy tureckie 65.20, Ruble 127.50, 20-franków 955.—, Boden-Credit —, Tramwaye 493.—.

Tendencya spokojna.

Berlin, 8 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano:

Kredyty 224.50, Disconto Commandit 198.80.

Tendencya niezdecydowana.

Wiedeń, 8 czerwca. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica — do —, pszenica na czerwiec 9.21 do 9.22 pszenica na jesień 8.87 do 8.88, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7.57 do 7.62, żyto na jesień 7.04 do 7.06, kukurydza na czerwiec 4.82 do 4.84, kukurydza na lipiec-sierpień 4.87 do 4.88, owies na wiosnę — do —, owies na czerwiec 5.82 do 5.83, na jesień 5.82 do 5.84, rzepak na sierpień, wrzesień 12.70 do 12.80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31.— do 32.—.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 8 czerwca. Pszenica — do —, na październik 8.76 do 8.78, żyto na czerwiec — do —, na październik 6.82 do 6.84, kukurydza na wiosnę 0.— do 0.—, na czerwiec — do —, lipiec-sierpień 4.64 do 4.65, owies — do —, na październik 5.50 do 5.52, rzepak na sierpień 12.40 do 12.50.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna mierna.

Tendencya spokojna.

Pogoda piękna.

Bank hipoteczny. Z d. 31 maja 1899 roku było w obiegu:

4% Listów hipotecznych	12,198.700 zł.
5% Premiowanych listów hipotecznych	4,145.400 „
4 1/2% Listów hipotecznych	45,324.600 „
łącznie	61,668.700 zł.

Asygnacyj kasowych było w obiegu . 2,265.700 zł.

Norymberga, 5 czerwca. (Chmiel). Wśród najprzyjajniejszych warunków atmosferycznych vegetacya czyni ogromne postępy. Na targu panuje cisza. Obroty ostatniego tygodnia doszły do 300 bel po cenach dotychczasowych, które utrzymały się mocno, dzięki zupełnemu brakowi dowozów. Płacono za chmiel targowy jasny m. 130—155, za najlepszy hallertauerski m. 165, a za Spalt wiejski m. 175 za 50 kilo. Tendencya targu spokojna.

Berlin, 5 czerwca. (Wetna). Przez cały ubiegły miesiąc utrzymało się wciąż silne zapotrzebowanie wetny brudnej. Wskutek wiadomości o zwykłej tendencji cen na aukcyi londyńskiej właściciele czesalni i przedalni przystąpili do zakupów, które były liczne i znaczniejsze, niż dawno przedtem. Ze składów sprzedano w minionym miesiącu około 21.000 centu., a na aukcyi wetny niemytej, która się odbyła tu w dniu 4 zm., zakupiono wszystek dostarczony produkt w ilości 9.500 centu. po cenie o 30—35% wyższej w porównaniu z r. z. Obroty wetną mytą wynosiły w okresie sprawozdawczym do 1.000 centu. W ostatnim tygodniu z. m. usposobienie targu było spokojne — prawdopodobnie utrzyma się ten stan już do 20 b. m., w którym to dniu rozpocznie się tegoroczny jarmark na wetnę.

O stanie zasiewów na Węgrzech donosi urzędowe sprawozdanie z daty 31 maja, że obfite opady atmosferyczne w drugiej połowie miesiąca szkodliwie oddziaływały na zasiewy, zwłaszcza na pszenicę i żyto, które się pokładły i prócz tego w wielu miejscowościach pokryły się rdzą. Przy tem wszystkiem szacują tegoroczny zbiór pszenicy na 37.5 — 38 mil. centn. metr. wobec 12 mil. w r. z. — Vegetacya rzepaku słabo postępuje. Buraki cukrowe wolne są od robactwa, ale za to zielsko znajduje się w wielkiej obfitości.

Konferencya międzynarodowa w sprawie cukru ma się wkrótce zebrać na nowo w Brukseli. Ostatnia konferencya w temże mieście rozbiła się, jak wiadomo, o opór delegatów francuskich co do zobowiązania się do zniesienia premij wywozowych od cukru.

Zwyczaj cen drutu walcowanego. Syndykat walcowni drutu podniósł ceny wyrobu z dostawą w 4 kwartale rb. na m. 150 — 153, zażalenie od ilości zapotrzebowania dla zagranicy.

Zarząd giełdy brukselskiej, celem położenia tamy gorączce założycielskiej, postanowił, że akcyami nowych towarzystw nie można dokonywać obrotów na giełdzie przed ogłoszeniem ustawy w *Moniteur belge* z warunkiem dostawy walorów przed upływem 14 dni od chwili ogłoszenia w *Monitorze*. Dokonaue już tranzakcyje akcyami nienotowanymi urzędowo muszą być uskutecznione przed 30 bm.

Koleje żelazne w Rosyi. Paryska *Revue scientifique* ogłasza zajmujące notatki o kolejach żelaznych w Rosyi na podstawie statystyki, wydanej przez rosyjskie ministerium skarbu. W chwili obecnej sieć kolei żelaznych w Rosyi ma długości 42,800 klm. Linie będące w budowie mają 11,672 klm. Połowa tych linii jest budowana przez rząd, a połowa przez rozmaite spółki prywatne. Wszystkie mają być ukończone w dwa lata; wtedy więc Rosya będzie miała 54,672 klm. kolei.

Cyfry dane w tej statystyce co do ruchu podróży i towarów są nie mniej ciekawe. Przyjęcie taryf strefowych wpłynęło bardzo na powiększenie tego ruchu. W r. 1886, przy dawnych taryfach koleje przewiozły 37,885,000 podróży, a w r. 1896 przy taryfach strefowych, 65,500,000.

W podobny sposób podwoił się ruch towarowy. Taryfa strefowa w Rosyi obrachowana jest w taki sposób, że: od 1 do 160 wiorst, cena jazdy za każdą wiorstę wynosi 0.037 fr. od 160—300 wiorst 0.023 za wiorstę. Zaczawszy od 300 wiorst, nie rachuje się już na wiorsty, ale na strefy. Jazda na pierwszej strefie następnej wynoszącej 25 wiorst kosztuje 0.62 fr.

a na każdą strefę następną 0.48 fr. Trzeba zauważyć że podczas gdy cena zostaje ta sama, długość stref coraz się zwiększa. I tak długość 8 pierwszych stref po 300 wiorstach, wynosi po 25 wiorst, długość 7 stref następnych jest po 35 wiorst, potem po 40, aż do odległości 1510 wiorst, gdzie już każda strefa ma 50 wiorst, za tą samą cenę 0.48 fr. Ażeby wiedzieć cenę jazdy w drugiej klasie, dodaje się do cen poprzednich (rachowanych na 3-cią klasę) połowę tej ceny. Pierwsza klasa zaś kosztuje dwa razy tyle co trzecia. System ten jest bardzo korzystny na wielkie odległości. I tak można pojechać z Petersburga do Odessy (1.926 klm) za 32.50 fr. w 3-ciej, a za 50 fr. w drugiej klasie. Podróż z Petersburga do Omska w Syberyi (3430 klm. kosztuje 2-gą klasą tylko 75 franków.

Kanał suezki przyniósł w r. 1898 dochodu 87,906,000 f., największy, jaki dotychczas uzyskał. Przepłynęło go 3503 okrętów, z tych 2295 angielskich, 356 niemieckich, 221 francuzkich, 193 holenderskich, 85 austriackich, 74 włoskich, 54 tureckich, 49 hiszpańskich, 48 rosyjskich, 47 norwiedzkich, 46 japońskich, 10 egipskich, 8 duńskich, reszta portugalskie, greckie, szwedzkie i 1 rumuński.

Według sprawozdania tygodniowego „Cincinnati Price Current“ warunki atmosferyczne były w ostatnim czasie przyjemniejsze dla vegetacyi zasiewów. Pszenica wprawdzie znacznie ucierpiała od robactwa, ale ogólny stan poprawił się. Stan kukurydzy również jest dość dobry, tylko vegetacya owsa nie jest zadawalniająca.

Produkcya wetny w Australii zmniejszyła się w r. z. z 1,500.000 bel na 750.000, tj. zredukowała się do połowy. Przyczyniła się do tego zmniejszenia długotrwała susza, z powodu której padło 20 milionów owiec.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W czwartek dnia 8-go czerwca 1899 r.

Czwarty gościnny występ Kazimierza Kamińskiego artysty teatru krakowskiego.

(Wznowienie)

PAN DYREKTOR

komedya w 3 aktach A. Bissona i F. Carré.

O S O B Y:

De la Mare, dyrektor ministerium spraw wewnętrznych

Bouquet

Lambertin

Lardillac

Liegeris

Chalardon

Gentil

Pingonin, mer w Chateaux

Hipolit, służący

Bunel, woźny

Pani Mariolle

Zuzanna

Gabryela

Adela

urzędnicy ministerium

p. Kamiński

p. Feldman

p. Kliszewski

p. Wostrowski

p. Wysocki

p. Kwiatkiewicz

p. Różański

p. Antoniewski

p. Hugot

p. Walewski

pni Gostyńska

pni Stachowicz

pni Kwiecińska

pna Rybicka

Akt pierwszy u Lambertina, — drugi w ministerium w Paryżu, trzeci na prowincyi w prefekturze.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 8. czerwca.

M. hr. Sobańska z Podola rosyjskiego. — K. hr. Szeptycki z Królestwa Polskiego. — Prof. L. Wyczółkowski, Julian Toloczko, Dr. B. Łada z Krakowa. — H. Wielowiejski z Olejowa. — Dr. Salficki z Pragi. — P. Danczewicz z Gelsy (Dalmacya). — D. Goldstein z Bytonia. — A. Wiktor z Zaluża. — O. Loebenstein i E. Ernst z Wiednia. — F. Domanski z Ubini. — K. Pustoszkin ze Lwowa. — Dyr. Lohnstein z Jass. — Dr. M. Ichheiser z Krakowa. — J. Mars z Kijowa. — F. Stepinski z Warszawy.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadmüllera własne.

Przyjechali dnia 8. czerwca.

Br. K. de Kriegshaberowa z Iwanowa. — Hr. B. Drohojowski z Cieclocina. — J. Olszański z Zukowa. — St. Kędzierzki z Merszczowa. — P. Zdanowicz z Krakowa. — S. v. Ewerswald z Krzeszowic. — P. Garlicki z Brzezan. — J. Wassiliew z Odessy. — J. Steinfeld, J. Hirsch, A. Moldauer i J. Ringer z Wiednia. — Dr. M. Salficcy z Pragi. — Hr. M. Łepicka z Przemysła.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do wszystkich ciągnień (tudzież

losy loteryj państwowej po 2 zlr. w a.

Wieloletnia d. 15 czerwca 1899 Główna wygrana 200.000 kor. Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ogłoszeniem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem przeterminowania zlecenia.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieściana. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy niedziele i przedpołudnia kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla sędziów z powiatu za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (ofiar, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzn. kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staurotypialna, wnetrze w stylu suzawskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiańskiej), obok cementarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano. Znakomitate gmachy w mieście: Gmach sejmu, tuż przy ogrodzie miejskim (zda sejmowa pełna szęb, w snł Wydział krajowy: „Unita” Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieścianstwo, Zakład Osolnicki, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskup. Uniwersytet. Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Ważne wzniesienia zakłady topograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za ogłoszeniem się do Administracji. Ogrody i parki: Park na Wysokim Zanku z kopcem „Unita Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilmickiego. — Ogrodzienie (Pojezicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieścianstwem.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

- 4 1/2% i 4% Licytacyjne Banku krajow.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z powiatu załatwiamy odwrotną pocztą.

Dr. W. Maleszewski

asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego — ordukuje

w Karlsbadzie Hotel „Goldener Schwan“

(vis a vis Mühlbrunn).

Laboratorium chemiczne i mikroskopowe własne.

Kancelaryja adwokacka RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza l. 2, I. p.

Dentysta dr. Bohosiewicz we Lwowie

b. asystent kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagielloń., zmienił mieszkanie. Obecnie mieszka przy ulicy Jagiellońskiej l. 7. Ordukuje w chorobach zębów i jamy ustnej między 9 — 12 i 3 — 5.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilmickiego. — Ogrodzienie (Pojezicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieścianstwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnickich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa jednoczłonowego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Osolnickich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 9 do 5 popoł. — Muzeum imienia Bałachowskich we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa Bankrów i dorożek: Kurs dzienny awytki, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cementarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocy, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cementarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 35 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1:40 w pol., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wieczór, 2:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w południe, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowiec osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 6:20 wieczór, osob. 10:10 w nocy, 12:30 w nocy. Ze Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w poł. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy. Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belzca). Z Jaroslawa osob. 11:15 przedpoł. Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w pot. 7:58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10 września), 8:15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8:34 w. i od 16. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano, osob. 9:55 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wieczór. Do Tarnopola 7:20 wieczór. Do Czerniowiec osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przedpołudniem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 po połudn., osob. 10:40 wieczór, osob. 2:36 w nocy. Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed poł., osob. 3:05 po połud. osob. 7:00 wieczór. Do Sokala osob. 10:10 przed poł., osob. 7:10 wieczór (pierwszy do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:42 wieczór. Do Jaroslawa osob. 5:25 popoł. Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:50, od 1/7—15/9 w święta 3:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz. od 1/7—15/9 w dzień powszednie 8:35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5:50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

śnia) 2:15 (od 7. maja do 10. września w święta), 3:26, popoł. (od 7. maja do 10 września). Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór. Z N. Sącza przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł. Z Suchy i Wadowie do Piaszowa 7:53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7:40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przedpoł., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wieczór, osob. 10:09 wieczór. Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11— przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9— wieczór, osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 11:08 popoł. Do Husiatyna przez Suchę 9:35 przedpoł. Do Myrowa przez Suchę 7:55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 3 wiecz. Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócień Kerezyńskich we Lwowie, Haticka 16.

połącza wielki wybór gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Ceny fabryczne.

Troczynskiego w pasażu Hausmana:

pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 2269

Rower Dürkoppa w bardzo dobrym stanie, z powodu wyjazdu, tanio do sprzedania u portjera hotelu francuskiego. 2281

GORSETY w dobrym gatunku poleca najtaniej Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek l. 37. 2143

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 2247

Świeże masło z górskiej paszy z śmietany z centrifugi w 5 kil. paczkach sprzedaje Zarząd mleczarni loco Wojtkówka, p. Wojtkowa po 4 zlr. Na żądanie wysyła i w mniejszych ilościach, kilo po 85 ct. 2263

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątek w powiecie stanisławowskim, obszaru około 600 morg. roli 320. Łąk i ogrodów 17, lasu 190, reszta pastwiska z obszernym domem, dobrymi budynkami gospodarskimi, młynem wodnym, gruntem skomoszonym, zaraz do sprzedania. Wiadomość Biuro gazet Olszewskiego, Lwów.

Kamieniczka piętrowa, nowa, wraz z stajnią i wozownią, z ogrodem, przy ulicy Łeżakowskiej 119, zaraz do sprzedania 2287

Kamieniczka dwupiętrowa, przed 7 laty wybudowana, położona przy placu św. Jura l. 8 pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Dr. Tadeusz Gorecki, adw. kraj. we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 26. 2236

Mieszkania i sklepy.

Starsza osoba poszukuje pomieszczenia z wiktami i obsługą u znanej rodziny we Lwowie, lub też w prowincjonalnym mieście, za wynagrodzeniem około 35 zlr. miesięcznie, od 15 h. m. Zgłoszenia „W. Z.” p-r. Żółkiew. 2288

Eleganckie mieszkania Zybliekiewicza l. 40 (naprzeciw skweru)

6 pokoi z balkonem, nyzą i kuchnią, dwa przedpokoje, spiżarnia i nyzą dla kucharki, kłozety wodne, 3 piwnice z praczkarnią i magłem, piec piekarski itd. od 1 września do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela, II. piętro. (2283

Zdrowe latnie mieszkanie, dwa pokoje i kuchnia dla nielicznej rodziny zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: post-rest. Dublany, A. Z. 50. 2260

Ul. Małeckiego 5, II. p., 5 pokoi z przedpokojem i kuchnią, — parter 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1 lipca 1899. 2235

Doniesienia różne.

Szanownej Publiczności donoszę, że Bazar Jaszczyszyna przeszedł na moją własność. — Kupuje i sprzedaje wszelką garderobę. Z szacunkiem Aleksander Kurtiak, Dominikańska 9. 2280

Parzyżanka wykształcona żyje wyjechać do wód na wakacje do dorosłych panien Oferty Ajeneya dzienników, pasaż Hausmana. 2289

Une Jolie, fait savoir à une vilaine, qu'il n'existe plus rien d'elle même sa b a g n e avec les inscriptions: „Cela n'engage à rien à été casée, jetée par Monsieur X Z. Jolie 2282

Zakład fotograficzny A. Szuberta w Krakowie potrzebuje 2207 uzdolnionego pomocnika.

KURSY wakaacyjne, przygotowane do egzaminów wstępnych i nauczycielskich. Zakład M. Bielskiej — Lwów, Pańska 5. 2233

Cukiernia D. Scholca we Lwowie poszukuje dwóch uczniów do praktyki z ukończoną 4-tą klasą, zamieszcowi mają pierwszeństwo. 2201

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Adwokat na prowincji poszukuje posady substytutu lub spółki. Dr. R. J., p-r., Lwów. 2243

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do samostnego zarządu domu i gospodarstwa wiejskiego. „R.S.” p-r. Rzeszów. 2285

Uzdolniona panna w haftarstwie, poszukuje miejsca w domach prywatnych we Lwowie lub na prowincji. — Zgłoszenia p-r. „S. K.” Lwów.

Osoba starsza, wd. po aptekarzu, poszukuje miejsca do dzieci za skromnym wynagrodzeniem, adr. A. B. Stowo.

Kandydat seminaryalny poszukuje lekcji lub jakiegokolwiek innego zajęcia we Lwowie lub na prowincji L. Wukina.

Française désire se placer pour le temps des vacances. S'adresser E. J., Rue Pańska 11, I. étage.

Maszynista egzaminowany poszukuje posadę. Wiadomość Biuro Br. Machniewskiego, Rynek 26, Lwów.

Ukończony uczeń rolniczej szkoły Horodenskiej poszukuje posady ekonomu lub pomoenika gosp. Zgłoszenia: K. K. post-rest., Schodnica.

Buchalter poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincji. A. L. E. do „Słowa Pol.”

Francuska udzieli lekcji w czasie wakacji po niższej cenie najchętniej dochodzący. Wiadomość w Składzie herbat, Akademicka 8, Lwów.

Seminarzystka II. r. poszukuje lekcji za skromne wynagrodzenie. J. M. 81 p-r. Lwów.

Italiano. Poszukuję lekcji włoskiego języka. Każda lekcja po 1 koronie. A. Enis, ul. Sykstuska 3.

Manipulant z piśmem kaligraficznym i rządowym poszukuje zajęcia biurowego. J. B., poste-restante, Sambor.

Inteligentny młodzieniec poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia: Czesl. K., Lwów, Stoleczna 39.

Handlowiec starszy fachowo uzdolniony w dziale korzenno-śniadaniowym i farbowym poszukuje posady. P-r. „Handlowiec”.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, kasyerki, towarzyski, bony „Felicya” p-r. główna poczta.

Maszynista werkführer poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p-r. Jedlicze.

b) Zaofiarowane.

Poszukuje się pewnego dobrego robotnika, który by władał językiem rosyjskim i niemieckim. Niemieckie oferty przyjmuje Administracja „Słowa” pod „B. P.” 2276

Apteka w Skolem poszukuje magistra farmacyi z pięcioletniem od d. 1 lipca b. r. Wynagrodzenie 90 zlr. miesięcznie. 2292

Kasyerki z kaucją znajdują umieszczenie. Biuro pośrednictwa Wereszyskiej, Lwów, Wałowa l. 13.

Kaillarzy, zdolnych monterów i warsztatowych zaraz przyjmuję na stałe. Porozumienie list. pod: Pierwsza podkarpacka pracownia pieców kaflowych w Kołomyi, ulica Nadworniańska. 2261

Subjekt fryzjerski potrzebny jest. Załuski, Drohobycz. 2259

Właściciel dóbr w wschodniej Galicji poszukuje do samostnego zarządu domu osobę młodą, taktowną, umiejącą reprezentować. Nieuwzględnione listy będą wrócone odwrotną pocztą. Oferty z fotografiami i opisem osoby, proszę do redakcyi pod Cytra 17.

Danny sklepowej z kaucją do Bazaru Jaszczyszyna poszukuje KURTIAK, Dominikańska 9. 2279

Poszukuje się zaufanej osoby do towarzyszenia w podróży do Rosji w charakterze tłumacza. Niemieckie oferty przyjmuje Administracja „Słowa” pod „B. P.” 2277

Wychowanie i nauka.

Jazda na rowerach

nauczyć się można w 3 dniach w szkole „PATRIA” na szkolnych rowerach. Ul. Trzeciego Maja, róg ul. Kościuski. 2286

Z sosnowych lasów Toporowskich

loco stacye kolejowe Zablotce i Ożydów w znacznej ilości i pierwszej jakości po miernych cenach do sprzedania:

Kantowe drzewo budowlane, deski, opółki, gonty, łaty, dalej drzewo sągowe, lyki i słupy do chmielu i odpadki różnego rodzaju.

Bliższa wiadomość u J. Himmelsbacha w Toporowie. Poczta i telegraf w miejscu. 1580

Praes. 8199. 15 L./99.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydum ek. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy gmachu dla Sądu powiatowego z aresztami, urzędu podatkowego i biura geometry ewidencyjnego w Kosowie.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło zlr. 63.500.

Oferty wnosić należy do biura ek. ministerjalnego Rady budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie, przy ul. Batorego 5, najdalej do 17 czerwca 1899, godzina 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż rady budownictwa w zwykłych godzinach urzędowych. 2231

Lwów, dnia 1 czerwca 1899.

Najnowsze kapelusze
filcowe, słomiane oraz czapki poleca

Kazimierz BIELCZYK
Lwów, Halicka
l. 21. Cennik na żądanie franco.

„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

CYRK HENRY.
Lwów — Plac Franciszkański.
W piątek 9 czerwca 1899 o godz. 8 wieczór
Pierwsze wielkie Przedstawienie „High“-Life
Specjalność cyrku Henry. Na tych przedstawieniach zbiera się w cyrku zawsze najbardziej doborowe towarzystwo. Nadzwyczaj doborowy bardzo urozmaicony program.
W sobotę 2 przedstawienia: o g. 4-tej popołudniowo przedstawienie rodzinne; wieczór o godzinie 8 przedstawienie główne.

St. Przybyszewski.

DZIECI SZATANA
Cena 2 zlr.
z przesyłką poczt. 2-25.

Z CYKLU WIGILII
z rysunkami St. Wyspiańskiego. — Cena 1 zlr.
z przesyłką 1-20.

Nakład księgarni Polskiej
we Lwowie. 2253

Zdolnego buchaltera kawalera, poszukuje Zarząd browaru parowego w Limanowy. — Język niemiecki w słowie i piśmie wymagany. Pierwszeństwo ma obeznany z buchalterią w browarach.

Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw listowne. **tylko 2206**

NA SEZON!
Farby, lakiery i pokosty,
Lakiery i kremy do bucików,
ANTIMOLINA,
Karbolineum,
Kule do kręgli i t. p.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

PIOTR MIKOLASCH i Sp.
Lwów, Kopernika 1.

Krynica
Udaję się do KRYNICY P. T. Turystom i Gościom kąpielowym, poleca się z wygod i dobrej kuchni

Wille Trzech Róż
obok parku, łaźni i źródeł położona.
2001 Zarząd.

NIEZAWODNA TRUCIZNA NA SZCZURY I MYSZY
JAN MICHAŁ BOCHNIA
2157

Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecięce, naskie nieczyte bardzo mocne para odet. 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1,10 poleca 2145

Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 1 37.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej.

Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedeń — Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kolową i w mieście.
2291

Przybory do podróży
wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca nowo założony specjalny magazyn towarów modnych dla Panów.
J. Löwenheck
Lwów, ulica Sykstuska 1. 2

Obwieszczenie.

Dnia 30 czerwca 1899 r. odbędzie się publiczna licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej, oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych, gminie miasta Przemyśla przysługującego na przeciąg lat pięciu od 1 stycznia 1900 do 31 grudnia 1904.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

- 1) za prawo propinacji 76.291 złr.
- 2) za prawo poboru dodatku gminnego 86.045 „

Wadyum przy licytacji złożyć się mające, wynosi 16.240 zł. oraz 5.500 zł., czyli łącznie 21.740.

Oferty pisemne, należycie ostateczne, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczetowane wnieść można w dniu wyżej oznaczonym do godz. 12 w południe na ręce Komisji licytacyjnej w tutejszym Magistracie.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrane, ewentualnie można takowe otrzymać w odpisach codziennych w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl, dnia 25 maja 1899.
2241 **Dr. Dworski**
burmistrz.

PONCZOCHY
SIKARPETKI
dla pań, młodzieży i dzieci
poleca handel płóciem
JANA RIEDLA
we LWOWIE. 64

Godlewska Ludw. (Eksterus).
KATO
powieść współczesna
Warszawa. 1899.

Wypożyczalnia książek i nut
ul. Batorska 22. — Abonament: 3 tom. mies. 50 ct. 6 kw. 1 zł. 50 ct. Kaucja 1 zł. Katalog gratis.

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.
wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“
we Lwowie. 4293
Chorążczyzna 17-19.

Fabryki cukru
z krochmalu
syropu i dekstryny

wedle najnowszego wypróbowanego systemu. Urządzenie tanie. Wytwory znakomite.

Specjalne przedsiębiorstwo do zakładania i przebudowy fabryk krochmalu

W. H. Uhland, Lipsk.
Prospekta darmo.

Wypycha i preparuje ptaki i zwierzęta w pozycjach naturalnych pięknie, trwałe i nadzwyczaj tanio.

Pielecki i Ska, Lwów,
magazyn broni i rowerów. 1879

UCZNIA
poszukuje księgarnia 2242
Seyfartha i Czajkowskiego
na praktykę.

Lokomobile
o sile 20 do 30 koni w dobrym stanie, mało używaną, poszukuje się w celu kupna lub wypożyczenia.
Bliższe dokładne oferty pod adresem: **Michael Fischer, Holzindustrie, Lwów, Kastelówka 9.**

BIURO TECHNICZNE
Dr. Jürgensena i Bauschlicera
z Pragi.

Reprezentacja na Galicyę, Lwów, pl. Dąbrowskiego 1, Dr. J. Roszkowski.

Własna pracownia chemiczna analizy, przepisy fabrykacyi.

Kosztorysy fabryk i fabrykacyi. Porada techniczna. Jednostoletnia praktyka.

Na sezon letni!
Kręgle i kule do kręgli z drzewa,
Lignum sanctum,
Lawn-Tennis,
Rakiety i Piłki do Lawn-Tennis,
KROKIETY,
Hamaki dla dorosłych i dla dzieci,
Przyrządy pokojowe gimnastyczne,
Huśtawki dla dzieci ogrodowe. 1893

Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

Gal. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe
z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od **d. 1 maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.
Dyrekcya.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.
z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wachlawa, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

Konkurs.
Rada nadzorcza powiatowej Kasy załickowej i oszczędności w Borszczowie ogłasza konkurs na posadę buchaltera z terminem do wnoszenia podań do 1 lipca b. r. Płaca roczna 720 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. Egzaminem z rachunkowości państwowej.
2. Odbytą praktyką przy związkowych towarzystwach załickowych.
3. Poleceniem Wydziału związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Posada będzie nadana prowizorycznie na 1 rok. Wymagana jest kaucja w wysokości 600 złr.

Borszczów, dnia 6 lipca 1899. 2278

PROSZEK PERSKI
sprowadzany wprost od plantatora.

Zacherlin we fiolczkach,
Kamforę, Naftalinę,
Benzynę, Terpentynę,
Tynkturę na pluskwy
poleca bardzo tanio

W. Czopp
najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).